

KRONIKA

KLASZTORU KARMELITANEK BOSYCH
PW. ŚW. JÓZEFA W LUBLINIE

KRONIKA

KLASZTORU KARMELITANEK BOSYCH
PW. ŚW. JÓZEFA W LUBLINIE

Opracował Czesław Gil OCD



Flos Carmeli
Poznań 2012

©Copyright by FLOS CARMELI Poznań 2012

Korekta
Zofia Błajek

Fotografie
© Archiwum...

Imprimi potest
Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, dn.

Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań
tel.: 61 856 08 34; fax: 61 856 09 47; www.floscarmeli.pl
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl

ISBN 978-83-62536-55-9

Druk
TOTEM – Inowrocław

WSTĘP

Karmelitanki bose przybyły do Lublina 1 listopada 1624 roku. Były to trzy profeski i jedna nowicjuszka z klasztoru św. Marcina w Krakowie. Najpierw mieszkały w dworze dzierżawionym od Jakuba Sobieskiego, przyszłego fundatora klasztoru we Lwowie, w roku 1626 przeniosły się do dworu kupionego od Krzysztofa Firleja Broniewskiego, wreszcie w roku 1635 do klasztoru zbudowanego na fundamentach warownego zboru kalwińskiego, nabytego od Rafała Leszczyńskiego, wojewody bełskiego. Kościół pw. św. Józefa i św. Teresy został konsekrowany 28 sierpnia 1644 roku. Był to jeden z pierwszych polskich kościołów pw. św. Józefa.

Dlaczego na nową fundację wybrano Lublin? Karmelitanki krakowskie pozostawały pod jurysdykcją zakonu, który zapewniał im kierownictwo duchowe. Prowincjał lub miejscowy przeor z jego ramienia był przełożonym klasztoru, karmelici bardzo często pomagali siostram w załatwianiu spraw ekonomicznych, towarzyszyli im jako kapelani i spowiednicy podczas podróży związanych z koniecznością opuszczenia klasztoru z powodu epidemii czy wojny. W warunkach ówczesnych karmelitanki miały więc do wyboru Lublin albo Lwów, gdzie już istniały klasztory męskie. Wybrano Lublin, ponieważ był miastem bardziej bezpiecznym niż Lwów. Ponadto klasztor nie miał zamożnego fundatora, liczyła się więc również życzliwość miejscowej wspólnoty karmelitów dla nowej fundacji. Była ona niezbędna, szczególnie w pierwszych latach, kiedy trzeba było prowadzić trudne starania o nabycie kolejnych posesji. Także w późniejszych latach miejscowi karmelici często pomagali swoim współsiostram w sytuacjach kryzysowych, np. w czasie pożaru czy w odbudowie klasztoru zniszczonego w wyniku działań wojennych. Ten wkład wielokrotnie podkreślają kronikarki.

W pierwszych latach istnienia klasztoru zgromadzenie trzykrotnie musiało opuścić miasto zagrożone epidemią (1625-1626, 1629-1630, 1630-1631). W drugiej połowie wieku nie było lepiej. W latach 1651-1678 aż dziewięć razy siostry szukały schronienia poza klasztorem: trzy razy z powodu zagrożenia wojennego, a sześć razy z powodu epidemii. W sumie poza klasztorem spędziły prawie siedem lat, najdłużej, bo trzy lata, w czasie „potopu”. Opuszczony klasztor został doszczętnie ograbiony.

W wyniku trzeciego rozbioru Polski Lublin znalazł się pod panowaniem austriackim. W 1803 roku, podczas pożaru Krakowskiego Przedmieścia, spłonęły klasztor i kościół karmelitów bosych. Ponieważ zakonnicy nie mieli funduszków na odbudowę, groziło im przeniesienie do Czernej. Ostatecznie 5 maja 1807 roku zamieszkali w klasztorze św. Józefa, skasowanym przez władze austriackie 29 grudnia poprzedniego roku. Tamtejsza wspólnota przeniosła się do klasztoru Niepokalanego Poczęcia.

Po kongresie wiedeńskim Lubelszczyzna w ramach Królestwa Polskiego przeszła pod panowanie rosyjskie. W 1864 roku, w ramach ogólnej kasaty klasztorów, został zniesiony również klasztor karmelitów bosych w Lublinie. Karmelici wrócili tam po pierwszej wojnie światowej.

Kronika

Konstytucje karmelitanek bosych, wbrew temu, co pisze pierwsza kronikarka lubelska¹, nie wspominają o obowiązku pisania kroniki, podobnie zresztą jak nie wspominają, przynajmniej bezpośrednio, o innych księgach urzędowych, które powinny być w każdym klasztorze. Polecają jednak, aby w każdym klasztorze znajdowała się skrzynia o trzech kluczach, w której należy przechowywać „pisma klasztorne”, pieniądze oraz inne cenne przedmioty. Klucze do tej skrzyni były u przełożonej oraz dwóch pierwszych klawarek czyli klucznic². Wspomniana skrzynia była równocześnie archiwum klasztornym i skarbcem. Do „pism” przechowywanych w skrzyni należała m.in. kronika klasztorna.

Kronikarka podaje również dwa inne powody, które ją skłoniły do opisania fundacji klasztoru: zbudowanie potomnych oraz przykład św. Teresy od Jezusa, która napisała specjalną księgę o swoich fundacjach. Podobnie zresztą już wcześniej, w przekonaniu kronikarki, czynili inni założyciele zakonów, aby ich potomkowie od swoich przodków „pochop brali” do wierności powołaniu.

Nie istniała jedna formuła kroniki klasztornej. Jedne były pisane chronologicznie, rok po roku (np. starsza kronika warszawska), inne – również chronologicznie – ale trzyleciami kolejnych przełożonych. Wszystkie powstawały z dystansem kilku- lub nawet kilkudziesięcioletnim w stosunku do opisywanych wydarzeń. Ich autorki korzystały z własnych notatek, zapisków innych sióstr, dokumentów z archiwum klasztornego, przede wszystkim jednak z własnej pamięci.

Żaden z ośmiu klasztorów staropolskich nie posiada kroniki obejmującej pełny okres jego istnienia. Kronik nie mają klasztory: lwowski, lubelski pw. Niepokalanego Poczęcia, poznański i krakowski na Wesolej. Kronikę wileńską z częścią archiwum wileńskiego m. Maurycja Bobnowska (zm. 1899), była przeorysza tego klasztoru, która po kasacie zamieszkała na Wesolej, podarowała karmelitankom łobzowskim. Obecnie, razem z innymi archiwaliami tego klasztoru, znajduje się w Archiwum Prowincji Krakowskiej w Czernej. Tam też jest przechowywany odpis kroniki lubelskiego klasztoru pw. św. Józefa i św. Teresy (rkps AP 104). Kroniki warszawska i krakowskiego klasztoru św. Marcina po kasacie tych klasztorów znalazły się w Krakowie na Wesolej. Warszawska została skradziona już w naszych czasach. Wszystkie zachowane kroniki, z wyjątkiem kroniki klasztoru

¹ Zob. niżej, *Przemowa*.

² *Reguła y Constitucie zakonnic karmelitanek bossich Zakonu Naświętszey Panny Mariey z Góru Karmelu*, z włoskiego na polski język przetłumaczone, Kraków 1635, s. 51, 66-67.

św. Józefa w Lublinie, przed ponad stu laty wydał św. Rafał Kalinowski³. Zamierzał on wydać również kronikę lubelską, ale zabrakło mu na to funduszków⁴.

Nie wiemy w jakich okolicznościach kronika klasztoru św. Józefa znalazła się w antykwariacie Jakuba Gieysztor⁵ w Warszawie, od którego nabył ją hr. Konstanty Przezdziecki⁶. Jakub Gieysztor był dalszym krewnym św. Rafała Kalinowskiego i jego przyjacielem. Kiedy się dowiedział, że kuzyn zbiera pamiątki po dawnych klasztorach karmelitańskich w Polsce, postarał się o sporządzenie odpisu kroniki i w 1896 roku podarował go o. Rafałowi. Na karcie tytułowej umieścił następującą informację: „Oryginał tego rękopisu z XVII wieku, pisany różnym charakterem in 4-to, nabyty ode mnie przez Konstantego Przezdzieckiego, znajduje się w jego zbiorach w Warszawie. Kopia ta najdoskonalej, z zachowaniem pisowni każdej zakonnicy dokumentu, przesyła się w darze o. Rafałowi z prośbą o modlitwę. Warszawa, 18 kwietnia 1896 roku. Jakób Kazimierz Gieysztor”.

Zgodnie z zapewnieniem Gieysztor, odpis został wykonany bardzo starannie, pięknym, czytelnym pismem. Możemy jedynie żałować, że kopista nie zostawił nam żadnych informacji o stanie zachowania księgi oraz o zmianie kronikarek tam, gdzie było to możliwe w oparciu o charakter pisma. Kopia różni się od oryginału formatem. O ile oryginał był in 4-to, rozmiary odpisu wynoszą 35x22 cm. Kopia liczy 134 strony, zaznaczone przez archiwistę. Na górnych marginesach znajduje się numeracja ciągła od 1 do 78 co drugą kartę. Kopista pisał na bifoliach i numerował je. Z tego też powodu na końcu księgi nie ma ani jednej karty czystej. Całość została oprawiona w półskórek.

Jak wspomniano, św. Rafał również i tę kronikę zamierzał wydać drukiem. Świadczą o tym m.in. adnotacje redakcyjne w tekście poczynione przez św. Rafała (atramentem) oraz trzeciej osoby (ołówkiem). Najczęściej uzupełniają one informacje kronikarek o wspominanych osobach lub poprawiają ewidentne błędy. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się autograf pozytywnej opinii cenzora

³ *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce, na Litwie i Rusi. Ich początek, rozwój i tulactwo w czasie rozruchów wojennych w XVII wieku. Rzecz osnuta na kronikach klasztornych*. [T. I] Wilno, Kraków 1900; [T. II] Lwów-Warszawa, Kraków 1901; [T. III] Warszawa, Kraków 1902; [T. IV] Kraków, Kraków 1904. W dodatku do tomu *Lwów-Warszawa* wydawca umieścił opis fundacji klasztoru lwowskiego (s. 121-136), a w tomie *Kraków* obszerny opis fundacji drugiego klasztoru w Krakowie na Wesołej (s. 243-284).

⁴ Więcej na temat prac edytorskich św. Rafała Kalinowskiego zob.: Cz. Gil, *Prace edytorskie św. Rafała Kalinowskiego*, w: *Na drodze do świętości. Rafał Kalinowski powstaniec 1863 i karmelita bosy*, red. E. Niebelski, S. Wilk, Lublin 2008, s. 160-169.

⁵ Jakub Kazimierz Gieysztor (1827-1897), w powstaniu styczniowym prezes Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy Rządu Narodowego; w lipcu 1863 aresztowany i skazany na zesłanie; 1872 powrócił do kraju; 1880 założył w Warszawie księgarnię i antykwariat. Jest autorem pamiętników (*Pamiętniki... z lat 1857-1865*, t. 1-2, 1913). Był spokrewniony ze św. Rafałem Kalinowskim i był jego przyjacielem.

⁶ Zbiory Przezdzieckiego z czasem znalazły się w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie i razem z jej zbiorami zostały spalone przez hitlerowców w październiku 1944.

zakonnego, o. Jozafata Stycznia, podpisany w Czernej, 1 stycznia 1901 roku. Na ostatniej stronie tekstu o. Rafał umieścił informacje o cudzie św. Jozafata Kuncewicza, który miał miejsce w Lublinie w 1650 roku⁷, oraz o żywocie s. Marii Egipcjanki od św. Jana Chrzciciela (Pieniążkowej), profeski klasztoru św. Józefa, ponieważ znajdują się w nim liczne wzmianki na jego temat⁸.

Kronika składa się z dwóch części: opisu fundacji, podzielonego na sześć rozdziałów, i jego kontynuacji, która urywa się na roku 1701. Obecny tytuł kroniki pierwotnie był tytułem opisu fundacji. Opis fundacji jest dziełem jednej kronikarki, dobrze zorientowanej w okolicznościach powstania klasztoru. Autorka korzystała z dokumentów przechowywanych w archiwum prowincji, które wówczas znajdowało się w klasztorze karmelitów bosych w Lublinie. Niektóre z tych dokumentów przytacza w całości. Tekst kończy się opisem uroczystej introdukcji fundatorek do tymczasowego klasztoru w dworze Sobieskiego w uroczystość Wszystkich Świętych 1624 roku. „Krótkie opisanie” powstało przed śmiercią m. Teresy od Jezusa i Maryi (Ligęziny, zm. 1654), uważanej za jedną z głównych fundatorek klasztoru. Pod koniec rozdziału szóstego kronikarka pisze: „Mogłoby się tu co więcej pisać, ale dla skromności i pokory tych, którzy jeszcze żyją, zdało się lepiej teraz temu wszystkiemu dać pokój”.

Na początku XVIII wieku s. Cecylia Teresa od Ofiarowania NMP (Zacherła) z klasztoru św. Marcina w Krakowie wierną kopię „Krótkiego opisania” zamieściła w zredagowanej przez siebie polskiej księdze fundacji karmelitanek bosych⁹. Kopistka lubelska do wspomnianych wyżej sześciu rozdziałów dołączyła rozdział 18 z kroniki, który opisuje dzieje klasztoru w latach 1630-1635, czyli od nabycia posesji Rafała Leszczyńskiego do zamieszkania zgromadzenia w nowym klasztorze. Tak powstała poszerzona wersja opisu starszej fundacji lubelskiej.

Nie jest to jedyny opis fundacji klasztoru św. Józefa w Lublinie. W Archiwum Generalnym Karmelitów Bosych w Rzymie znajduje się inny, znacznie krótszy tekst, obejmujący dzieje fundacji do grudnia 1626 roku, kiedy to zgromadzenie przeniosło się z dzierżawionego dworu Sobieskiego do przerobionego na klasztor dworu Firleja Broniewskiego. Autorem tego tekstu najpewniej był o. Ignacy od św. Jana Ewangelisty. Tekst powstał przed rokiem 1635, gdy jeszcze karmeli-

⁷ A. Guépin, *Żywot ś. Jozafata Kuncewicza, męczennika, arcybiskupa połockiego*, Lwów 1885, s. 385. Św. Rafał powołuje się na francuski tekst tego życiorysu. Relikwie bł. Jozafata przyniesiono do chorego z klasztoru lubelskich karmelitanek, najpewniej św. Józefa.

⁸ [O. Osmielski], *Konterfekt życia przykładnego z Ozdoby Karmelu zakonnego kopiowany*, Kraków 1737, s. 353-362. Jest to dodatek do części III dzieła Filipa od Trójcy Przenajświętszej *Ozdoba Karmelu zakonnego* (Kraków 1747), stąd św. Rafał pisze o IV tomie *Ozdoby*.

⁹ *Księga fundacji klasztorów Karmelitanek Bossych Prowincyjy Polskiej Ducha Św.*, w: Biblioteka Karmelitanek bosych w Krakowie na Wesołej, rkps 255, k. 92r-116v.

tanki mieszkały w dworze Firleja Broniewskiego¹⁰. Nie wnosi on żadnych nowych informacji.

Zgodnie z intencją wyrażoną przez autorkę w przedmowie do „Krótkiego opisanie” oraz zwyczajną praktyką w klasztorach zarówno sióstr, jak i braci karmelitów bosych, na bazie opisu fundacji kontynuowano kronikę klasztoru. Ostatni wpis do kroniki pochodzi z 1701 roku. Po nim kronikarka, przypuszczalnie inna, wróciła do wydarzeń z lat poprzednich, opisując dosyć obszernie okoliczności zakupu dworu firlejowskiego z posesją w latach 1696-1699. Nieco dłużej starczyło sił kronikarkom krakowskiej i warszawskiej. Pierwsza doprowadziła kronikę do roku 1711, druga do roku 1720.

Nie wiemy w jakich okolicznościach kronika została uszkodzona, skutkiem czego straciła rozdziały od 31 do 34 i początek rozdziału 35, które opisywały lata wędrówki zgromadzenia podczas „potopu”, czyli od połowy 1654 do połowy 1658 roku. Nie wydaje się prawdopodobne, aby karty te zostały usunięte celowo. Najpewniej wyleciały z niej w wyniku uszkodzenia księgi.

Rozdział trzydziesty, opisujący wydarzenia z 1652 roku, zupełnie przypadkowo został podzielony na dwie części przez włożenie między jego karty dwóch relacji o dziejach zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia w Lublinie, które częściowo pokrywają się, a dotyczą lat 1653-1654, oraz dwóch listów. Interpolacji tej dokonano albo po kasacie klasztoru św. Józefa i zamieszkaniu jego wspólnoty w klasztorze Niepokalanego Poczęcia, albo była ona dziełem zbieracza, w którego rękach znalazły się archiwalia obu klasztorów. Ponieważ młodszy klasztor lubelski nie ma kroniki, zapiski te, które nie są jednak fragmentami zaginionej kroniki, stanowią ważny przyczynek do historii tego klasztoru. Są w nim również wzmianki o losach sióstr z klasztoru św. Józefa. Wspomniane natomiast wyżej listy nie dotyczą klasztorów lubelskich. Pierwszy jest przyczynkiem do życia duchowego karmelitanek warszawskich i znalazł się w Lublinie jako „obrok duchowy”, drugi jest rzadkim przykładem korespondencji między klasztorami i dotyczy dziejów karmelitanek poznańskich podczas okupacji szwedzkiej na początku XVIII wieku.

Kronikarki

Żadna z kronikarek ani bezpośrednio, ani pośrednio nie ujawniła swojego imienia. Wszystkie pozostały anonimowe. Jak już wspomniano wyżej, pierwsza z nich wyraziła nadzieję, że następczynie będą kontynuowały jej pracę „dla zbudowania” czytających, koncentrując się na żywotach zmarłych zakonnic. Tak się jednak nie stało. Kronikarki stosunkowo niewiele zajmowały się żywotami sióstr, odsy-

¹⁰ AG OCD, sygn. 94 d, Series foundationis Monialium Conventus Lublin[ensis] sub titulo S.P.N. Joseph et S.M.N. Teresiae in Polonia, s. 11-14. Rękopis zawiera ponadto opisy fundacji klasztorów karmelitów bosych we Lwowie, Przemysłu i Wilnie.

łając ciekawych do klasztornej księgi zmarłych. Nie zajmowały się również życiem codziennym klasztoru. Bardzo dużo natomiast miejsca poświęcają wydarzeniom na styku klasztoru i otaczającego ich świata, a więc losom zgromadzenia podczas przymusowych pobytów poza klasztorem z powodu wojen czy epidemii. Także pożarom, które kilkakrotnie zagroziły klasztorowi pod koniec wieku XVII. Opisując szczegółowo ich przyczyny, pragnęły przestrzec, aby ich sukcesorki dbały o kominy klasztorne. Przestrodze miały służyć również informacje o zbyt pochopnym przyjmowaniu nowicjuszek czy o zagrożeniu dla pokoju domowego z powodu wyznaczania na nową fundację aktualnej przeoryszy klasztoru. Łatwo było wówczas o posądzenia, że bardziej się troszczy o nową fundację niż o macierzysty klasztor.

Pierwszą kronikarką, czyli autorką „Krótkiego opisanie”, była jedna z pierwszych profesek lubelskich, a nie jedna z fundatorek. Autorka opisuje wydarzenia z pewnego dystansu, bezosobowo, bez osobistego zaangażowania. Z tego samego pokolenia pochodziła również druga kronikarka. Ta jednak już uczestniczyła w opisywanych przez siebie wydarzeniach, o czym świadczy druga osoba liczby mnogiej. W opisie wyczuwa się dramatyzm przeżywanych wydarzeń. Prawdopodobnie ta sama kronikarka prowadziła kronikę do rozdziału trzydziestego (r. 1654). Rozdział ten został napisany na pewno przed rokiem 1665, czyli przed wyjazdem m. Teresy Barbary od Najśw. Sakramentu (Zadzikowej) na fundację do Poznania.

Od rozdziału 35 (r. 1657) następuje zmiana kronikarki. Świadczy o tym m.in. pisownia. W drugiej połowie wieku kronikarki zmieniały się części. Wszystkie pisały w drugiej osobie liczby mnogiej.

Nota wydawnicza

W opracowaniu tekstu posłużono się zasadami transkrypcji dla źródeł historycznych do połowy XVIII wieku w wersji B. Wydawca zachował staropolskie formy językowe i wyrażenia gwarowe, stylistykę tekstu, uwspółcześnił jednak pisownię wielkich i małych liter oraz interpunkcję. Wszelkie ingerencje w tekst ujęto w nawias kwadratowy.

Ujednolicono pisownię tytułów, stosując zawsze minuskułę, także w skrótach, na przykład: *j.m.* – *jego mość*, *j.w.* – *jaśnie wielmożny*, *w.o.* – *wielebny ojciec* itp. Zmodernizowano ortografię nazwiska Tęczyńscy (zamiast *Tenczyńscy*), wprowadzono jednolitą formę nazwiska *Daniłowicz* (zamiast *Dangołowicz*, *Danielowicz*...) oraz ujednolicono pisownię imion: *Anioł*, *Archanioł*, *Agataniół*, zamiast *Angoł*, *Archangoł*, *Agatangoł*. Aby uczynić tekst bardziej zrozumiałym, zrezygnowano z pisowni gwarowej niektórych wyrazów, np. *nasz/nas*, *wasz/was*, *przesz/przez*, *rzecz/rzec*, *zarasz/zaraz*, *wienczy/więcej*, *zaczny/zacny* itp.

W wyrazach pochodzenia łacińskiego zastosowano jednolitą transkrypcję rozszerzoną (np. *nowicia/nowicya* – *nowicyja*). Pozostawiono wahania pisowni liczy-

SKRÓTY

nych wyrazów tak między kronikarkami, jak tej samej kronikarki, np.: *abo/albo*, *wszytek/wszystek*, *przedtym/przedtem*, *potym/potem*, *barzo/bardzo*, *klastor/klasztor*, *przeorysa/przeorysza*... Pozostawiono także dawne formy stopnia najwyższego przymiotników, np. *naświętszy*.

Skróty

AG OCD – Archiwum Generalne Karmelitów Bosych w Rzymie.

APKB – Archiwum Prowincji Krakowskiej Karmelitów Bosych.

Krótkie Opisanie Założenia Klasztoru
panieńskiego Zakonu Karmelitańskiego
Reformowanego w Lublinie.

pod

Tytułem S. Józefa, y. S. Matki Naszej
Teresy. Roku pańskiego
M. D. C. XXIV 1624.

Pierwszego dnia Listopada
w dzień Wszystkich Świętych.

[Tekst]

**Krótkie opisanie założenia klasztoru panieńskiego Zakonu
Karmelitańskiego Reformowanego w Lublinie pod tytułem S. Josepha
i S. Matki naszej Teresy. Roku Pańskiego MDCXXIV 1624
pierwszego dnia listopada w dzień Wszystkich Świętych.**

[1] Przemowa

Pięknie Anioł Pański Rafał mówił do Tobiasza świętego: Sprawy Pańskie opowiadać jest rzecz chwalebna¹, albowiem na tym chwała wielka Panu Bogu i Zbawicielowi naszemu, ponieważ ci, których takowe sprawy Pańskie dochodzą, biorą zbudowanie i pobudkę do dobrego, albo przynajmniej podaje się im materia do chwały Pańskiej. Dla tej przyczyny święta Matka nasza Teresa opisała osobną książką o swoich fundacjach za wskazaniem spowiedników². I nie tylko to ona sama uczyniła, ale mało nie o wszystkich zakonach napisane są kroniki, w których się wyraża i opisuje, jakim sposobem takowe zakony za łaską Bożą założone są i jako postępek w zakonnikach, co za świętobliwość, jakowe przykłady do naśladowania drugim służące znajdowały się, aby tym bardziej potomkowie i następcy ich pochop brali i przodków swoich naśladować, wolej Bożej dogadzali i powołaniu swemu we wszystkim czynić dosyć starali się. Lecz jako świętej Matce naszej spowiednicy jej, tak i tu nam Konstytucyje rozkazują³, aby relacja o każdej fundacyjej była opisana. Abyśmy tedy dosyć wolej Bożej uczynili, nie szukając nic inszego, tylko samej chwały Bożej, postaramy się krótko opisać, jako się to założenie klasztoru panieńskiego w Lublinie stało, a napisawszy to, ci, którym potym będzie zaś należało, zawsze będą powinni przyczyniać, jeśli się co znacznego w tym klasztorze pokaże, i po śmierci swojej opisać dobre przykłady i świętobliwe dzieje tych, które znacznie do świętobliwości ciągnęły. Niechaj to wszystko będzie na cześć i na chwałę Zbawicielowi naszemu Jezusowi Chrystusowi i Najświętszej Matce Jego, Józefowi ś., Teresie ś. i wszystkich obywatelów niebieskich.

¹ Tb 12,7.

² Św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji. Księga fundacji* jako pierwsze z dzieł św. Teresy ukażo się w przekładzie na język polski (Kraków 1623). Przekładu dokonał ks. Sebastian Nuceryn.

³ Siedemnastowieczne Konstytucje karmelitanek bosych nie polecają klasztorom prowadzenia kroniki. Był to zwyczaj, który stał się normą prawną.

[2] Rozdział pierwszy Okazyja tej fundacyjej lubelskiej

Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego dwudziestego czwartego, pierwsze-
go dnia listopada zaczęta jest fundacyja klasztoru zakonnic Najświętszej
Panny z Góry Karmelu przez Teresę świętą reformowanych. Był natenczas paste-
rzem najwyższym Kościoła świętego powszechnego Urban tego imienia Ósmy⁴,
roku papieżstwa jego trzeciego, a cesarzem chrześcijańskim Ferdynand Wtóry⁵;
w Polsce panował Zygmunt Trzeci⁶, roku królestwa jego trzydziestego ósmego,
indykcyej⁷ rzymskiej siódmej.



Dawny kościół karmelitanek bosych pw. św. Marcina w Krakowie przy ul. Grodzkiej, obecnie zbór ewangelicko-augsburski.

Okazyja tej fundacyjej takowa była. Po założeniu klasztoru krakowskiego zakonnic tejsze reformacyjej przy kościele Marcina świętego, które się stało Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego dwunastego, pobudzał Pan Bóg i powołał do tego Zakonu świętego niemało pobożnych dusz, a ponieważ Konstytucyje nasze rozkazują, aby w jednym klasztorze nie mogły mieszkać jeno dwadzieścia i jedna zakonnic⁸, kiedy już za łaską Bożą wypełniła się ta liczba, nie przestał przecie Pan Bóg inszych też do tego Zakonu powoływać i im dalej, tym więcej osób w podobnym zamiśleniu pomnażać. Widząc tedy ojcowie, że nie mogło się dosyć uczynić powołaniu tych dusz w tamtym klasztorze, poczeli myślic kędy indziej o nowym jakim założeniu klasztoru.

⁴ Urban VIII (Maffeo Barberini), 1568-29 VII 1644, papież od 1623.

⁵ Ferdynand II (1578-1637), z dynastii habsburskiej, cesarz rzymsko-niemiecki od 1619, król Czech 1617-1627 i Węgier 1618-1625,

⁶ Zygmunt III Waza (1566-1632), król polski od 1587, król szwedzki 1592-1599, syn króla szwedzkiego Jana III i Katarzyny Jagiellonki, ojciec Władysława IV i Jana II Kazimierza.

⁷ Indykcja – cykl piętnastoletni, od XIII w. stosowany w kancelarii papieskiej.

⁸ *Reguła y Constitucje*, s. 32.

Między innymi, których Pan Bóg do tego świętego Zakonu ciągnął, była jej mość pani Katarzyna z Kretkowa Ligęzina⁹, która wdową pozostawszy, nie tylko nie chciała światu służyć więcej w stanie wdowim pozostając, ale też gorącym pragnieniem zdjęta, życzyła sobie i ojców usilnie prosiła, aby do tego Zakonu świętego mogła być przypuszczona. Nadto ofiarowała się znacznie ratować nową jaką fundacją tegoż Zakonu, byle tylko mogła mieć miejsce w tym świętym zgromadzeniu, Długo by było mówić, jakie prześladowania ta pani cierpiała, albowiem Pan Bóg doświadczając jej przedsięwzięcia, aby większa była Jego chwała i żeby ona też więcej sobie zasłużyła, dopuścił na nią rozmaite przypadki. Najpierwej czart przekłety, obawiając się wielkiej szkody, której się spodziewał z tej fundacji nowej, rozmaicie i pilnie bardzo się starał, aby tę panią znowu w stanie małżeńskim złączoną miał, pokazując rozmaite okazyje i różnych sposobów zażywając do tego, albowiem różne i zacne osoby wtrącał, aby się o nią starały. A nadto nie kontentując się i nie mogąc nic sprawić w dobry [3] obyczaj i przystojny, pobudził nieprzyjaciel duszny jednego szlachcica, który ją gwałtem, bez wstydu w drodze najechawszy, wziął, do swej majątności odwiózł, aby przynajmniej tak przez gwałt mógł ją otrzymać i za małżonkę sobie pojąć.

Lecz Ociec niebieski i Bóg miłosierdzia, który człowieka pobożnego nigdy nie opuszcza i nie chce tego, abyśmy byli kuszeni nad siły z łaski Jego nam dane, dziwnym sposobem wybawił tę duszę z tak niebezpiecznego razu, tak że bez naruszenia żadnego honoru wróciła się do swojej majątności do Bolesławia w ziemi albo powiecie krakowskim, kędy natenczas dla powietrza wszystkie zakonnice klasztoru Marcina świętego za jej dobrodziejstwem i prośbą przemieszkiwały¹⁰. I stało się, że jako Pan Bóg błogosławił onej wdowie, która Eliasza świętego, proroka i Ojca naszego do domu swego przyjęła i podejmowała, nadto zmarłego syna jej za modlitwą jego wskrzesił¹¹, tak też i doskonalszym sposobem pobłogosławił Pan Bóg tej paniej za przyjęciem córek tegoż patriarchy świętego i przez przyczynę a modlitwy ich wybawił ją z tak podejrzanej i niebezpiecznej toni, a duchowej śmierci.

Nie tylko Pan Bóg przez czarta duszę tę chciał próbować, ale też i przez powinne, a osobliwie przez ludzi znacznych stanu duchownego, którzy też podobno nie tak dalece z serca odradzali jej tego przedsięwzięcia świętego, ale raczej z miłości próbując, choć tego nie pokazowali, i owszem zdało się, że bardzo na tym

⁹ Katarzyna Kretkowska, córka Łukasza, kasztelana brzesko-kujawskiego, i Barbary Drzewickiej, wdowa po Adamie Ligęzie z Bobrku (zm. przed 1622), w zakonie Teresa od Jezusa i Maryi; 26 X 1624 otrzymała habit zakonny, po roku (przed 1 XII 1625) złożyła śluby zakonne. Czterokrotnie była przeoryszą klasztoru św. Józefa w Lublinie (1633-1636, 1639-1642, 1645-1648 i 1652 do śmierci 12 VI 1654. Zob. Cz. Gil, *Słownik polskich karmelitanek bosych*, Kraków 1999, s. 55-57. Tamże biogramy innych polskich karmelitanek bosych.

¹⁰ Por. *Klasztory: Kraków*, s. 34-37. Katarzyna Ligęzina przyjmowała karmelitanki krakowskie podczas epidemii w 1622.

¹¹ 1Krl 17,8-24.

byli jej trwałości różnymi racyjami i rozwodami na nią następowali, pokazując, że to nie była wola Boża, potwierdzając tego słowy kapłańskimi, że takowe przedsięwzięcie jej i powołanie nie było Boskie, ale raczej białogłowskie wymysły, grożąc jej rozmaitym karaniem Pańskim, a osobliwie, że jej nie miał dać Pan Bóg wytrwania w tym Zakonie tak ostrym. Było tego nie raz, ale tak często, zwłaszcza gdy się ta fundacja przez kilka lat odwłóczyła, czego przyczyny niżej się pokażą. I tak kiedykolwiek się jaka okazyja podała, pomienione osoby duchowne dobrą, ile możemy wierzyć, intencją onę od takowego stanu duchownego odwoływały.

Nie zda się na tym miejscu o tym szeroko rozwodzić, częścią, że rzecz nie jest tak dalece służąca do historyjej, którą krótko opisać chcemy, częścią dlatego, że osoba ta jeszcze żyje. Dosyć jest mówić, że dziwnym sposobem i prawie cudownym Pan Bóg potwierdził i ugruntował ją w tej wokacyjej, gdyż mocnie i mężnie wszystkim stawiała się, a co większa, żeby już mogła być wolna od wszystkich tak najazdów czartowskich, jako i perswazyjej ludzkich, w Krakowie w kościele ś. Marcina w rękach je[go] mci ks. Tomasza Oborskiego¹², sufragana krakowskiego, w dzień [4] Wniebowzięcia Najświętszej Maryjej Matki Bożej czystość swoją Panu Bogu jawnie poślubiła.

Niedługo na tym było, ale aby tym wolniejszą się do służby Bożej była, poczęła rozprzedawać dobra swoje i zaraz położyła osiem tysięcy złotych na założenie nowe i na skupienie miejsca sposobnego dla niego, oprócz posagu, który ona sobie zachowała, zapisawszy ostatek, to jest czternaście tysięcy złotych nowicyjatosi naszemu krakowskiemu na intratę¹³.

Było też i innych siła osób, które się do tego świętego Zakonu prosiły, którym niepodobna rzecz była dogodzić bez nowej fundacyjej. I żalowali bardzo tak ojcowie, jako i siostry, że te dusze musiały na świecie w niebezpieczeństwach świeckich zostać, które mogłyby były w zakonie Panu Bogu goręcej służyć i Jego majestat tym więcej chwalić. I dlategoż poczęli się w zamysłach swoich śpieszyć z strony fundacyjej nowej i miejsce jako naprędzej i jako nasposobniejsze wynaleźć usiłowali.

Nietrudno było za Bożą pomocą w Warszawie nowy klasztor panien założyć, albowiem z dawna tam wielkie początki wynikały, ponieważ pan Baryczka¹⁴, rajca warszawski, pilno o to się starał i ofiarował na to cztery tysiące złotych i kosztu wszelakiego około wprowadzenia zakonnicej do Warszawy obejmował się ważyć, na ostatek i królową jej mę¹⁵ na to bardzo nachylał i wszelakiej pilności

¹² Tomasz Oborski (ok. 1570-1645), od 1614 sufragan krakowski.

¹³ Intrata – dochód, zysk.

¹⁴ Stanisław Baryczka, pisarz solny warszawski 1610-1623, burmistrz warszawski 1623. W 1658 Baryczkowie otrzymali indygenat.

¹⁵ Cecylia Renata (1611-1644), królowa polska, od 1637 żona Władysława IV, córka cesarza Ferdynanda II i Marii Anny, księżniczki bawarskiej. Na jej koronacji kazanie wygłosił o. Hieronim Cyrus, kaznodzieja katedralny krakowski.

zażywał, aby ta fundacja stanąć mogła¹⁶. Przecie jednak zdało się ojcom, tak jako i siostróm, że nie dobrze by było, aby panieński klasztor wprzód niż ojcowski stanął, pod których władzą i staraniem są i według których nauki i posłuszeństwa sprawują się one, i które we wszystkim tak co do dusze, jako też do ciała należy prawie ojców dokładają się, a z drugiej strony zaś dla słusznych przyczyn nie mogło się do tego przyjsć tak prędko, aby ojcowie swój klasztor w Warszawie założyli, musiało się dać pokój fundacyjej panieńskiej w Warszawie, a na to miejsce, gdzie by ojcowie już swój klasztor mieli, takową fundacyją zakonną podnieść. I stanęło na tym, że w Lublinie¹⁷.

Kiedy s. Beata Konstancja od ś. Józefa¹⁸ do zakonu wstąpiła w Krakowie, czyniąc profesyją zapisała na swoich majątnościach trzysta złotych intraty na każdy rok wiecznymi czasy na fundacyją nową, kiedybykolwiek ojcowie zacząć ją chcieli, i to też było początkiem niepoślednim tego założenia nowego.

Rozdział wtóry Dozwoleń od starszych na fundacyją lubelską.

Aby nowy klasztor panien stanął, trojaki dozwoleń potrzebne było. Pier-
[5] wsze od Ojca Świątego, dlatego iż ojcowie nasi nie przy[j]mują pod swoje staranie żadnego klasztoru panien, chociaż swojej Reguły, bez osobliwego dozwoleń albo rozkazania Ojca Świątego. Wtóre dozwoleń ma być od starszych tegoż Zakonu, to jest od ojca generała i od ojców definitorów generalnych. Trzecie dozwoleń ma być od biskupa jako a loci ordinario.

O pierwsze dozwoleń starał się je[go] mć ks. Cosmas de Torres¹⁹, legat naticzas Ojca Świątego w Polsce, który potym został kardynałem. Pisał je[go] mć do je[go] mci ks. kardynała Ludovizego²⁰, synowca Ojca Ś[wiątego] Grzegorza Piętnastego²¹, przez niego [do] Ojca Ś[wiątego], żądając o takowe dozwoleń. Kopia tego listu z włoskiego na polski język przetłumaczonego takowa jest:

M[i]ł[ost]ściwy Ks. Kardynale.

Między umniejszeniem ostrości i powinności zakonnej, które się znajduje, jakom zrozumiał, w zakonnikach Królestwa tego, doniesiono do mnie, że między zakonniczkami jest nawiększe, ponieważ krom tego, że ich nie trzymają w zam-

¹⁶ *Klasztory: Lwów-Warszawa*, s. 1-4.

¹⁷ Karmelici bosi osiedlili się w Lublinie w 1610.

¹⁸ Beata Konstancja od św. Józefa (Konstancja z Myszkowskich Bużeńska, 1565-1627), wdowa po Piotrze Bużeńskim, w 1618 wstąpiła do klasztoru św. Marcina w Krakowie.

¹⁹ Cosma de Torres (1584-1642), Hiszpan, abp, 1622 kardynał, 1621-1622 legat apostolski w Polsce.

²⁰ Ludovico Ludovisi (1595-1632), 1621 abp Bolonii i kardynał, 1622 prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary; nepot Grzegorza XV.

²¹ Grzegorz XV (Alessandro Ludovisi, 1554-1623), wybrany papieżem 1621.

knieniu, jakoby przynależało, dopuszczają im wpadać w jakowe inne wolności. Lecz słyszę, że klasztor innego większego zbudowania i zachowania powinności zakonnej, który się znajduje, miejsce jest karmelitanek bosych, albowiem one swoim przykładnym żywotem nabywają u ludzi wielkiego poszanowania i wielom a przedniejszym pannom powiatu swojego są pobudką do spólnego życia z nimi w tak świętym ćwiczeniu. A ponieważ postanowienia zakonu ich nie dopuszczają, żeby zakonnic w klasztorze jednym mieszkało więcej nad dwadzieścia i jedną, wiele zostaje ich na świecie, które nie mogą przez tenże środek oddać się na służbę Panu Bogu, i dlategoż niektóre osoby pobożne i miłujące chwałę Bożą przełożyły mi słuszną i rzecz godną być, aby się im otworzyła droga do budowania nowych konwentów, co by było z pociechą i upodobaniem wielu, za czym i forta by się otworzyła tym, którzy powołania swego nie chcą odstępować. Doszło mię też i to, że na dwu miejscach przedniejszych Królestwa tego mógłby się Zakon pomieniony szczepić, zażywszy jakiejkolwiek pilności, to jest w Lublinie i w Warszawie, przeto tedy prosili mnie, abym się do tego przyłożył i Ojca Ś[więtego] o dozwole nie żądał.

Nadto dopuściwszy tej nowej fundacyjnej, potrzeba by niektórym mniszkom z tego klasztoru w Krakowie wyjechać do dwu nowych konwentów, żeby insze przychodzące ćwiczyły i swoim przykładem pobudzały. Jeszcze nadto rozumiem temu, że te zakonnicie nie zezwoliłyby na te fundacje, kiedy by nie miały być pod opieką i staraniem ojców Reguły ich i reformacyjnej, którzy teraz toż staranie o nich mają. Ojcowie zaś nie mogą tego starania na się przyjmując, albowiem [6] przed szczęśliwej pamięci Klementem Osmym²² oznajmili wolą swoją nie chcieć więcej mieć starania o klasztorach zakonniczek Reguły swojej, krom tych, które już naticzas były pod opieką ich²³.

I dlategoż jeżeli Ojcu Świątemu tak się zdać będzie dozwole nie dać na te fundacje tych dwu konwentów, w czym i biskupa dołożyć się potrzeba będzie, zaraz też trzeba, aby Ojciec Świąty pomienionym ojcom bosym opiekę ich zlecił, albowiem inaczej nie dałyby się wyciągnąć z klasztoru pomienione zakonniczki i bez nich niepodobne by było wyćwiczenie nowych klasztorów, o czym wszystkim czekam sporządzenia Ojca Ś[więtego] i rozkazania Waszej K[ardynalskiej] M[ości],

²² Klemens VIII, Ippolito Aldobrandini (1536-1605), papież od 1592.

²³ Pierwsze konstytucje włoskie (1599) zabraniały karmelitom bosym przyjmowania opieki duszpasterskiej nad klasztorami mniszek, w tym również karmelitanek bosych. Wyjątek uczyniono dla klasztoru w Genui. Zasadę tę potwierdził Klemens VIII w brewe *In apostolicae dignitatis* (1600), które powoływało do istnienia kongregację włoską. Kilka lat później w bulli *In supremo* z 1603 tenże papież nakazał komisarzowi kongregacji włoskiej przyjęcie pod jurysdykcję zakonu klasztorów sióstr we Francji po osiedleniu się tam karmelitów bosych, w roku zaś 1606 polecił zakonowi opiekę nad klasztorem w Neapolu. Było to znakiem ewolucji, którą konstytucje z 1605 ujęły w normę prawną. – Zob. *Constitutiones Carmelitarum Discalceatorum Congregationis S. Eliae anno 1605 latae*, wyd. J. M. Strina, Genua 1968, cap. 20, s. 147-149.

któremu naj]niższe pokłony oddają. Z Krakowa, 19 dnia listopada Roku Pańskiego 1621.

Na ten list odpowiedział tak kardynał j.m. Ludovizy legatowi de Torres z Rzymu 22 dnia stycznia roku tysięcznego sześćsetnego dwudziestego wtórego:

Nazbyt się nie podobało Ojcu Ś[więtemu], że w zakonniczkach Królestwa tego jest wielkie rozpuszczenie i wolność i chcąc Ociec Ś[więty], żeby znalazł jaki środek, przez który by mogłyby być przywrócone do zachowania powinności swojej i ćwiczenia zakonnego, ile może być, chwali fundacje, które niektórzy myślą uczynić, jako nam piszesz w swoim liście 29 listopada, dwóch klasztorów karmelitanek bosych, jeden w Lublinie, a drugi w Warszawie. Ażeby drugie przychodzące świeżo dobrze postanowione i wyćwiczone zostały. Zakonnicom dla pomienionego końca, które będą na to obrane z lepszych i żywota świątobliwością przykładniejszych na odjechanie z pomienionego klasztoru krakowskiego, który sam żyje w zachowaniu powinności sobie służących i dobrym przykładzie, jako wm. oznajmujesz, któryś jestznaczony do tej sprawy od osób, na których ciężar ten polegać ma i te zamyślenia wm. chwali bardzo Ociec Ś[więty], który dlatego kontentuje się i daje dozwoleństwo władzą tego listu, żeby się fundowały dwa pomienione klasztory, za których przykładem spodziewa się, że insze zakonniczki powściągną się od swoich wolności, i pozwala ojcom karmelitom bosym, żeby wzięli na się staranie, chociaż się to sprzeciwia postanowieniom ich, na co ich wy]jmuje z obowiązku na ten raz, o czym wszystkim była tam rozmowa z wielbnyim ojcem Generałem ich i postanowiło się, aby ociec Generał pisał do ojca Prowincyała tamtecznego, żeby się wm. wespół namówili i postanowili to, co wm. rozumie lepszego i przystojniejszego w tej sprawie, który się odsyła na mądrość i rozkazanie waszmościom, któremu etc.²⁴

[7] Władzą tego listu i dozwoleństwa od Ojca Ś[więtego] przez je[go] mci ks. kardynała Ludovizego, synowca Ojca Ś[więtego] Grzegorza Piętnastego, je[go] mé ks. legat Cosmas de Torres daje pozwolenie niżej opisane:

Cosmas z Torres z łaski Bożej i Stolice Apostolskiej arcybiskup adrenopoliński, Świątego w Chrystusie Ojca i Pana naszego Grzegorza za Bożym zrządzeniem papieża Piętnastego asystent i prałat nadworny, będąc legatem do Najaśniejszego Zygmunta Trzeciego, króla polskiego i szwedzkiego, wszystkiego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, prowincyje, ziemstwa, państwa i inszych stron jemu podległych etc. etc.

Wielce wielbnyim ojcom Prowincyałowi i inszej braciej prowincyje Ducha Ś[więtego] w Polsce karmelitom Zakonu Najświętszej Panny Maryjej z Góry Karmelu bosym nazwanej zdrowie etc. Ponieważ Ociec Ś[więty], pan nasz, acz wszystkie zakony, osobliwie jednak tych zakonniczek, które ściśłą klauzurę zachowują, w tym Królestwie rozszerzyc pragnie, gdym mu oznajmieł, że niektórzy

²⁴ Kopia tego dokumentu znajduje się w AG OCD, sygn. 94 e.

w Warszawie i Lublinie klasztory zakonnicek karmelitańskich bosych chcą wystawić i finansować, odpisał mi tenże Ociec Ś[więty] przez wielce wielebnego je[go] mci pana i kardynała Ludovizego, synowca swego, w tym liście, który dano z Rzymu dwudziestego wtórego dnia stycznia Roku Pańskiego 1622 w kancelaryjnej naszej wregistrowanym, którego tu, ponieważm nie powinien, nie wyrażam.

W tym liście Ociec Ś[więty] pozwala, aby pomienionych zakonnicek karmelitańskich bosych jeden klasztor w Warszawie, a drugi w Lublinie. Dla których klasztorów instrukcyj i ćwiczenia zakonnicek pozwala tenże Ociec Ś[więty], aby według potrzeby do Lublina i do Warszawy wzięto z kilka panien zakonnych tegoż Zakonu z klasztoru krakowskiego. Wam też wielebnym ojcom pozwala, żebyście przez [bez] żadnych przeszkód albo trudności mieli rząd i pieczę o tych dwóch klasztorach nowych jako o pomienionym klasztorze krakowskim. Ja tedy władzą Stolicy Apostolskiej, którą mam w tej mierze, mocą tegoż listu je[go] mci ks. kardynała Ludovizego na te wszystkie pomienione rzeczy, daję wam zupełne pozwolenie i dyspensuję na ten tylko raz, abyście mieli rząd i staranie o pomienionych zakonniczkach, ile to może być bez przeszkody ustaw i Konstytucyj Zakonu waszego albo odstąpienia i inszych rzeczy jakkolwiek przeciwności mających, które dozwole nie wiecznymi czasy wam służyć będzie. Dan w War-[8] szawie w pałacu naszym. Roku od Narodzenia Pana naszego Chrystusa Jezusa 1622, indykcyjnej piątej, dnia czwartego maja, roku wtórego panowania Ojca Ś[więtego] Grzegorza z łaski Bożej papieża Piętnastego. Cosmas z Torres arcybiskup adrianopolitański, legat apostolski. Alexander Rutius Kotus²⁵.

Kiedy już takowe dozwole nie od Ojca Ś[więtego] otrzymane było, uproszono też i u j.m. ks. biskupa krakowskiego, do którego biskupstwa i diecezycyjej Lublin należy, dozwole nie na tęż fundacyją, której z chęcią pozwolił, dając na to moc na piśmie, jako niżej:

Marcin Szysz[kowski]²⁶ z łaski Bożej i Stolicy Apostolskiej biskup krakowski, książę siewierski etc.

Wielebnemu w Panu Chrystusie Ojcu Prowincyałowi²⁷ Zakonu Karmelitów Bosych zdrowie etc.

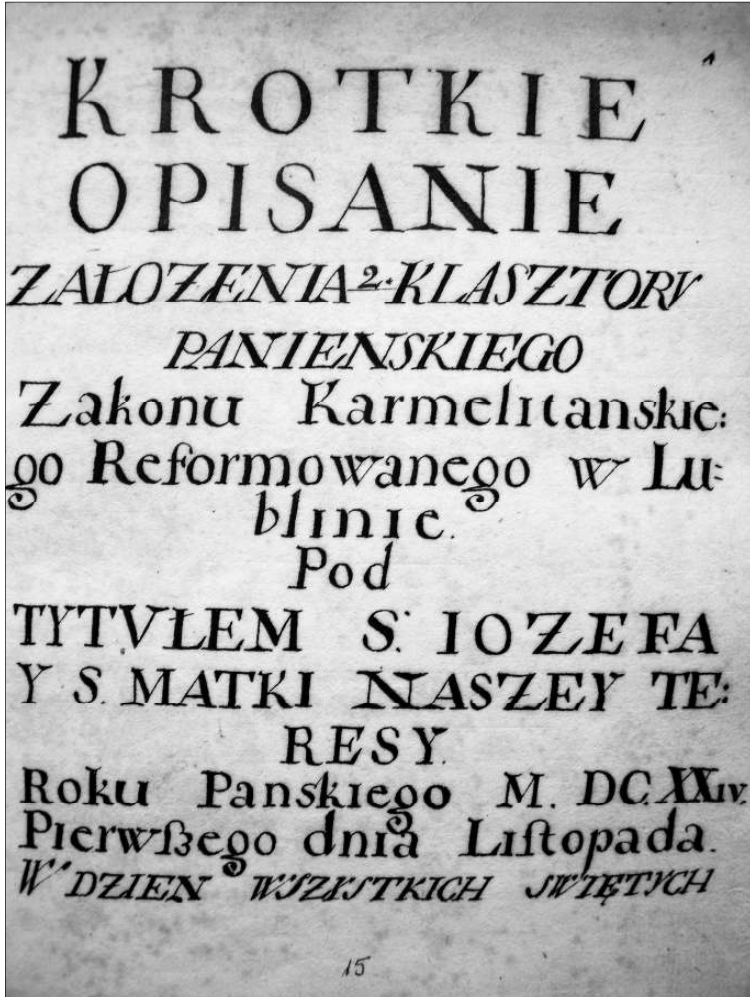
Urząd nasz biskupi, który za Opatrznością Bożą, chociaż niegodni, na sobie ponosimy, po nas tego wyciąga, abyśmy o to, co do pomnożenia chwały Bożej służy, nie tylko się sami z pilnością starali, ale też inszym nam pomagającym urzędu naszego błogosławieństwa z chęcią udzielali. Ponieważ tedy Wielebność Wasza nam przełożyła, że klasztor panien zakonnych ś. Teresy w mieście Lubli-

²⁵ Kopia tego dokumentu znajduje się w AG OCD, sygn. 91 a.

²⁶ Marcin Szyszowski (1554-1630), 1603 koadiutor łucki, 1604 ordynariusz łucki, w 1607 przeniesiony na biskupstwo płockie, a w 1616 na biskupstwo krakowskie.

²⁷ Jan Maria od św. Józefa (Centurione, 1589-1634), Włoch, od 1611 przebywał w Polsce. Wybitny teolog, w latach 1620-1625 prowincjał polski, 1626-1628 i 1631-1632 prowincjał niemiecki. W latach 1629-1630 z ramienia generała wizytował prowincję polską. Autor dzieł filozoficznych i teologicznych.

nie założyć chce, i aby to pragnienie do skutku przyjść mogło, dozwoleń Wasza Wielbność żądała, my prośbom WM dosyć czyniąc, aby się takowy klasztor panien zakonnych Bogu poświęconych, według reguły ś. panny Teresy i reformacyjej żyjących w Lublinie założyć mógł, takim jednak sposobem, aby fundacyja tak



Krótkie opisanie założenia klasztoru [...] św. Józefa, w: Księga fundacyi klasztorów Karmelitanek Bosszych Prowincyey Polskicy, Bibl. klasztoru karmelitanek boszych w Krakowie na Wesołej, rkps 255.

na fabrykę, jako i na wyżywienie panien zakonnych dostateczna dowodnie nam pokazana była. Zakonnice tam wprowadzić i nabożeństwo wedle opisania ustaw swoich począć i prowadzić godziło WM pozwalamy tym pisaniem naszym, na którym podpisawszy się, pieczęć naszą przyłożyć rozkazaliśmy. Dan w Hły, dnia dziesiątego lipca roku 1622. Marcin Szys[z]kowski, biskup krakowski.

Przyjechał zaś do Polski w[ielebny] ociec nasz generał²⁸ Roku Pańskiego 1622, który mając *authoritatem* i moc od generalnego definitorium²⁹, pozwolił on też na tę fundacją i to zaś potwierdzono w Rzymie w definitorium generalnym. I znowu zaś potym, w rok po kapitule generalnej³⁰, definitorium generalne w Genui celebrowano, pozwoliło na tę fundacją i zleciło defini[to]rio provin[cia]lli prowincyjej polskiej, aby obrało trzy mniszki z klasztoru [9] krakowskiego na tę fundacją, jako to potym się stało. Dozwolenie od ojca naszego gen[erała] takowe było:

Fr. Matthias a S^{to} Fran^{co}, generał Braciej Karmelitów Bosych Zgromadzenia ś. Eliasza wszystkim, którzy ten list czytać będą w Chrystusie Jezusie zdrowia etc.

Gdyż w Królestwie Polskim, a osobliwie w mieście Lublinie przychylniejsze serca przeciwko naszemu Zakonowi uznaliśmy i niektóre tegoż miasta osoby bardzo pobożne częstymi prośbami u nas nalegały, żebyśmy klasztor mniszek naszego Zakonu tamże zbudować dozwolili. My ich gorące pragnienia przy[j]mując, chętnie władzą naszego urzędu i z konsensem ojców definitoriów generalnych wielebnemu ojcu b[ratu] Janowi Maryjej od ś. Józefa, prowincyjej naszej Ducha Ś[więtego] w Królestwie Polskim prowincyałowi, o którego cnotcie i roztropności wiele w Panu ufając, zlecamy mu naszą moc, aby wzywz namienionym mieście dom, miejsce albo grunt na wystawienie tego to klasztoru skupił albo przyjął i nadto wszystkie insze umowy czynił, które by też właśnie moc miały, jakobyśmy my samiż one uczynili, aby tylko dostateczne dochody miały na właściwe wyżywienie mniszek, i żeby kondycyje ciężkie bez dozwolenia definitorium naszego generalnego nie były przypuszczone. Któremu też, aby jako jeno sposobne jakie mieszkanie tamże będzie przygotowane, trzy albo cztery mniszki tak w leciech, jako i w zakonie sposobne z klasztoru naszego krakowskiego ś. Marcina przeprowadził i z przystojnych osob towarzystwem i strażą do pomienionego miasta posłać mógł, dozwolenie dajemy, gdzie by w przygotowanym miejscu i wszystkimi potrzebami opatrzonym P[anu] Bogu i Najświętszej Pannie Maryjej

²⁸ Maciej od św. Franciszka (Hurtado de Mendoza, 1577-1636), Hiszpan, śluby zakonne złożył 28 II 1599 w Rzymie, w 1605 jako przełożony przyjechał na fundację do Krakowa; 1617-1620 prowincjał polski, 1620-1623 i 1626-1629 generał zakonu. Jako generał wizytował prowincję polską w latach 1622 i 1627.

²⁹ Definitorium generalne kongregacji włoskiej kilkakrotnie zajmowało się sprawą fundacji karmelitanek bosych w Lublinie: 13 I 1622 wyraziło zgodę na przyjęcie fundacji po uzyskaniu pozwolenia Stolicy Apostolskiej; 17 I 1622 upoważniło definitorium prowincji polskiej do wyznaczenia po dwie lub trzy zakonnice z krakowskiego klasztoru św. Marcina na fundację do Warszawy i Lublina; 2 XII 1623 potwierdziło pozwolenie z 17 I 1622, ale tylko dla fundacji w Lublinie, odwołując równocześnie zgodę na fundację Warszawie. – *Acta Definitorii Generalis O.C.D. Congregationis S. Eliae (1605-1658)*, ed. A. Fortes, *Monumenta Historica Carmeli Teresiani* (MHCT), Subsidia 3, Roma 1985, s. 79, 82, 108.

³⁰ Kapituła generalna obradowała w Loano 5 V – 16 VI 1623. Tak więc ostateczne pozwolenie na fundację w Lublinie zostało udzielone pod koniec roku 1623, czyli w tym samym roku, w którym obradowała kapituła generalna.

służyły i drugim, które by się do habitu świętego zakonnego wpraszały, ćwiczenie, dobre przykłady i pociechę dawały. Dla lepszej wiary ten list pieczęcią naszą obwarowaliśmy i ręką własną podpisaliśmy się. W Lublinie, w klasztorze naszym B[łogosławionej] Panny Maryjej z Góry Karmelu, 25 Augusti 1622. Fr. Matthias a S^{to} Fran^{co}, Praep[osi]tus Gen[enera]llis. Fr. Aloisius od ś. Józefa, sekretarz³¹.

Kiedy już takowe dozwoleństwo było od Ojca Ś[więtego] i od biskupa, i od ojca naszego generała, nie trzeba by było nic więcej, jedno już do samej fundacyjnej przystąpić, kiedy by inszych trudności nie było, o których niżej i dla których nie mogło się tak prędko przy[ś]ć do kupienia domu jakiego, kędy by się ta fundacja poczęła, i dlatego na tym stanęło, aby w cudzym, pożyczanym albo najętym domu początek tej fundacyjnej był. Ażeby i w tym żadna [10] trudność nie była, prosili znowu o dozwoleństwo j.m. ks. biskupa, aby zezwolił mianowicie na to, żeby ta fundacja w cudzym domu była zaczęta. Pozwolił j.m. ks. biskup takowym skryptem:

Marcin Szysz[kowski z łaski Bożej biskup krakowski, książę siewierski etc.

Wszem wobecz, komu to wiedzieć należy, że przełożyli przed nami W[ielebni] Ojcowie Karmelici Bosi tej prowincyjnej, jako niektóre osoby Nawyższemu Bogu pragnąc służyć, wzgardziwszy świeckimi zabawami, do Zakonu i postanowienia Teresy ś. wstąpić umyśliły i o to przełożonych pomienionego Zakonu gorąco prosiły, lecz w klasztorze krakowskim dla zupełnej liczby według opisanego Reguły zakonnicy tamże przyjęte być nie mogą, dlatego proszono nas, abyśmy w Lublinie dla tych białychgłównych, pragnących być w liczbie panien zakonnych przerzeczonego Zakonu, na założenie nowego klasztoru ich onym zezwolenie nasze dali. My tedy, nie mając nic inszego miłszego nad pomnożenie chwały Bożej i rozszerzenie świątobliwych zakonów, ponieważśmy rozważnie opatrzyli, że klasztor ś. Teresy wcześniej w Lublinie z dostatecznym zamknięciem założyć się może³², i że już tegoż założenia są dobre znaki i początki, ponieważ i pewna suma pieniędzy tak dla murowania klasztoru, jako i dla żywności zakonnic z pobożnych ludzi jałmużny jest zebrana, i miejsce na zbudowanie klasztoru na tymże przedmieściu, na którym też pomienionego Zakonu ojcowie i bracia bosie mieszkają, sposobne się znajduje, chętnie na tychże panien prośbę zezwalamy i dajemy wolność szczerp zakonną do Lublina zanieść i tamże jeszcze niż się klasztor doskonale postawi, w domu pewnym na kształt klasztoru z zamknięciem potrzebnym według Concilium Trydenckiego opisanego zbudowanym, zwyczajne na-

³¹ Prawdopodobnie Alojzy od św. Józefa (Giovanni Battista Magalotti, 1587-1669), z prowincji rzymskiej, później przeor Seminarium Rzymskiego S. Maria de Victoria i klasztoru S. Maria de Scala (1637-1639). Zob. *Acta Definitorii Generalis O.C.D. Congregationis S. Eliae* (1605-1658), s. 709.

³² W kopii omyłkowo: nie może

bożeństwa i zabawy zacząć odprawować i tak wiele osób przyjmować, ile na tę fundacją dosyć będzie. Dla lepszej wiary ręką się własną podpisaliśmy i pieczęć przyłożyć naszą kazaliśmy. Dan w Kielcach, 21 maj[a] roku 1624. Marcin Szys[z]-kowski biskup krakowski.

Te wszystkie listy i przywileje wyjęte są z swoich oryginałów, które w klasztorze lubelskim ojców karmelitów bosych są zachowane w Archiwum Prowincyj³³.

Rozdział trzeci

O trudnościach tej fundacyjnej, które na samym początku były.

Pospolicie fundacje Zakonu naszego bez trudności nie bywają odprawowane, i owszem, jako nas uczy ś. Matka nasza Teresyja, najlepszy ten znak, że z ta-[11]kiej fundacyjnej nawiększa ma być chwała Pańska, kiedy czart przekłety, obawiając się tego, że wszystką mocą swoją sprzeciwia się i różne przeszkody i trudności zadaje. Toż trafiło się około tej fundacyjnej lubelskiej, której z wielkim usiłowaniem starał się przeszkodzić i onę wniwecz obrócić, tym więcej i skuteczniej, im tajemniej to odprawował.

Mając ojcowie dozwoleń i także początki, i sposoby pieniędzy i intraty, jako się wyżej w pierwszym rozdziale pokazało, poczęli zaraz około nowej fundacyjnej staranie czynić i odłożywszy warszawską fundacją aż do tego czasu, kiedy da Pan Bóg ojcowie sami będą tam mieli klasztor, na tym stanęło, aby w Lublinie nowy klasztor był założony i fundowany.

Pierwsza przeszkoda w Lublinie jest to, że w mieście samym albo w domach miejskich niepodobna rzecz albo przynajmniej nazbyt trudno by było tę fundacją zacząć z tej miary, że jest prawo pospolite na takowych domach, iż połowicę domu powinni są ustępować podczas Trybunału panom deputatom, i dla tejsze trudności nie tylko kupić, ale też ani nająć się może cały jaki dom albo kamienica, chociaż i na jeden rok cały. Tę trudność niełatwo by było zwyciężyć, chyba żeby Rzeczpospolita na co[!] pozwoliła, co jest bardzo trudne do otrzymania.

Dla tej trudności poczęli ojcowie obmyślać starać się o szlachecki jaki dwór, który by takiemu prawu nie podlegał, i upatrzyli dwór p[ana] Jędrzeja Chrzęstowskiego, który leży na Kowalskiej ulicy, przeciwko ogrodowi naszych ojców, albo trochę dalej, a wedle dworu j.m. p[ana] podkomorzego lubelskiego³⁴, a ponieważ pomieniony p[an] Chrzęstowski heretykiem był, trudna sprawa z nim była i długo toczyła się, niż się targ zawarł. Albowiem nie raz stanął, nie raz i sami ojcowie do niego pod Tarnów jeździli, aż na ostatek dotargowali się.

³³ Zob. Cz. Gil, *Karmelici bosy w Polsce 1605-1655*, „Nasza Przeszłość” t. 48(1977), s. 133.

³⁴ Adam Noskowski. Był mężem Katarzyny Firlejówny, córki Jana (zm. 1614), podskarbiego wielkiego koronnego 1590-1609, kasztelana wojnickiego 1613, starosty lubelskiego.

Stańło na czterech tysiącach złotych, a ponieważ jeszcze natenczas nie była położona suma od jejmci p[ani] Ligęziny, nie mając ojcowie skąd pieniędzy wziąć, udali się do jaśnie wielmożnego p[ana] Aleksandra książećcia z Ostroga w Zasławie³⁵, wojewody braclawskiego, pokornie prosząc, aby im raczył pożyczyc tej sumy czterech tysięcy złotych. Bardzo rad książę j.m. jako pobożny pan dla dawnego i osobliwego afektu przeciwko Zakonowi naszemu to uczynił, życząc sobie bardzo, aby ta fundacja dla chwały Bożej co prędzej stanęła. Odliczono tedy ojcom za rozkazaniem j.m. tysiąc talarów, które natenczas szły pospolicie po złotych cztery; i tak cztery tysiące pożyczono ojcom.

Kiedy już zdało się, że koniec miał być, i dano znać heretykowi, że już [12] pieniądze są gotowe, aby ich odliczywszy, zapisy warowne stały się i kontrakt się skończył, dopiero on odpisał, że ja nie wezmę talarów ani czerwonych złotych, jeno według konstytucyj sejmowych, to jest talary po półtrzecia złotego, a czerwone po złotych cztery, i tak się na tym usadził, że żadnym sposobem nie chciał z tego ustąpić, i dlatego wszystek targ mało nie był zepsowany, albowiem trzeba by było jeszcze półtora tysiąca złotych, ponieważ tysiąc talarów po półtrzecia złotego każdy rachując nie uczynią jedno półtrzecia tysiąca złotych. I co większe, że w tym pożyczaniu, i zaś potym w oddaniu, kiedy by pieniądze znowu według konstytucyj spadły, byłaby szkoda wielka, przynamniej na trzech tysiącach złotych, to jest półtora tysiąca dołożyć trzeba było p[anu] Chrząstowskiemu do tysiąca talarów pożyczonych, a znowu zaś półtora tysiąca oddając zupełną sumę czterech tysięcy ks[ięciu] j.m., ponieważ to udawano, że prędko pieniądze spadnąć miały i według konstytucyj iść.

Dla tych trudności musiał się odłożyć trochę ten targ, któremu też niepomału przeszkadzało powietrze, dla którego ani p[an] Chrząstowski chciał do Lublina przyjechać, aby się mogły rzeczy obecnie ułaczyć, ani też do niego łączny był przejazd bez znacznego niebezpieczeństwa, ponieważ po drodze na wielu miejscach po wsiach powietrze panowało.

Obaczywszy duszy nieprzyjaciel czas pogodny, aby mógł przeszkodzić, nie zaniechał go i w niebytności ojców pobudził serce członków swoich heretyków, którzy dowiedziawszy się o tym targu, dopiero się obaczywszy (choć nie wiedzieli, na co ten dwór targowano), że ponieważ oni murują sobie zbór i chcą mieć przekłete gniazdo swoje tu zaraz podle tego dworu, że niedobrze miało im być z takimi sąsiadami, to jest z ojcami, gdyż dało się im było już znać w pierwszym zborze przytomnym ojcom, którego ojcowie cudownie prawie dostali i z niego heretyków wykorzenieli, co się rzecz niepodobna zawsze zdała. Narodziwszy się tedy z sobą, udali się do jednego pana tejże wiary, to jest do kniazia prußkiego³⁶, nie tak dalece, aby on ten dwór kupił, bo podobieństwo, że samo

³⁵ Książę Aleksander Zasławski (zm. 1629), wojewoda braclawski 1615-1628.

³⁶ Kniaziem (księciem) prußkim nazywa kronikarka księcia Jerzego Zasławskiego (1592-1636), starostę włodzimierskiego, brata ks. Aleksandra Zasławskiego. Zasławscy uważali się za spad-

zgromadzenie, pozwoiliwszy na pospolitą kontrybucją, pieniędzy mu dodawało, ale żeby pod opiekę swoją wziął tę sprawę, ażeby i jemu zapisy służyły, rozumiejąc, że żaden nad książę pomienione nie śmiały się tego ważyć i że niepotrzebna rzecz miałyby być zakonnikom z jego rąk dworu tego dostać.

Targują się z Chrzastowskim, który spuścił im tak jako i ojcom za cztery tysiące złotych i już zapisy miały być. Dowiedziawszy się o tym ks. proboszcz szpitalny³⁷, [13] ponieważ ten dwór na szpitalnym gruncie jest, sprzeciwił się i żadnym sposobem nie chciał dopuścić, żeby ta sprawa do skutku przysła, aby ten targ do końca był prowadzony i tak pilno koło tego chodził, że kiedy heretycy przysli do ksiąg, aby zapisy sobie czynili, nie chciano im zapisów dopuścić, na co i dekret trybunalski wyszedł, w którym zakazano, aby takiego zapisu nie dopuszczono. I do tego ares[z]tował ks. proboszcz ten dwór i tak podparła się jako tako ta sprawa przeciwko heretykom. Oni przecie na tym nie przestając, do Nowego Miasta [Korczyna] udali się i tam dopiero w miejskich księgach zapisy sobie czynili, które potym przynioszsy[przyniośszy] do Lublina, podawali per modum oblata do grodu lubelskiego. Nie dopuszczono przecie nigdy książęciu intromisyjej w Lublinie robiąc na ten dwór.

Wróciwszy się ojcowie ze Włoch³⁸, poczęli znowu koło tej fundacyjej chodzić z pilnością i długo by mówić, po jakich terminach toczyła się ta sprawa z książęciem prunńskim, albowiem on wszędzie, kędy może, źle ojców udaje i nie raz już przed zacnymi ludźmi groził, mówiąc, żeby miał naszych ojców znieść i sieła inszych słów bardzo gniewliwych, o co nietrudno p[anom] heretykom.

Ujął się był za tę sprawę szwagier książęca j.m. prunńskiego, też także heretyk, p[an] wojewoda bełski³⁹, ale z tym, chociaż z heretykiem, łączniejsza sprawa, jako z baczniejszym i bez wielkiej trudności dawszy mu sprawę o sobie ojcowie, uspokoił go i żądali, aby z kniazem imieniem ich traktował i żeby przełożył jemuż słuszne przyczyny, które mieli do kupowania tego gruntu, i żeby nie ustępowali z dawnego targu z Chrzastowskim zaczętego. I obiecał j.m. p[an] wojewoda bełski mówić z książęciem prunńskim i jako obiecał, tak uczynił, ale książę na to nic nie dbał.

Obaczywszy ojcowie, że p[an] wojewoda bełski nic nie sprawił, udali się do książęcia j.m. p[ana] wojewody braclawskiego [Aleksandra Zasławskiego], który

kobierców kniazów prunńskich (od grodu Pruńsko), wywodzących się w linii prostej od jednego z synów księcia Włodzimierza (zm. 1015). – Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. X, Lipsk 1841, s. 506-509.

³⁷ Ks. Wojciech Zusiewicz. Przed 1622 został prepozytem szpitala Świętego Ducha i był nim jeszcze w 1642. – Zob. Ks. Jan Ambroży Wadowski, *Kościoty lubelskie*, Kraków 1907, s. 370 przyp. 2, 393 przyp. 1.

³⁸ Od 5 V do 16 VI obradowała w Loano kapituła generalna zakonu. Prowincję polską reprezentowali na niej: Jan Maria od św. Józefa (Centurione), prowincjał, Piotr od św. Andrzeja (Kordoński) i Marcin od św. Teresy (Kos), socjusze. Obaj byli denitorami prowincjalnymi.

³⁹ Rafał Leszczyński (1579-1636), wojewoda bełski od 1619.

jest bratem księżęciu pruńskiemu, prosząc go, aby raczył auctoritate i braterską miłością swoją z księżęciem pruńskim rozmówić się i do zgody go prowadzić, ażeby tego dworu i targu odstąpił. Podjął się p[an] wojewoda braclawski i raz mając u siebie księżę pruńskie[!] na obiedzie, sam pruński wdał się w tę rozmowę i nie dając potym miejsca racyjom żadnym, które jemu przekładano, z furią księżęciu odpowiedział, z podziwieniem wszystkich, którzy przy stole byli, że ani z tego, ani z owego z taką furią z księżęciem panem wojewodą braclawskim, bratem swoim, tak sobie postępował. Co kiedy potym j.m. p[an] wojewoda braclawski referował, mówił tak: Ojcowie, trzeba tego człowieka prawem szukać, bo nieużyty jest w tej sprawie i dobrym spo- [14] sobem nic u niego nie wytargujecie.

Widząc tedy ojcowie, że ta sprawa tak się odwłóczyła i że trudno by było tak prędko o inszy dwór starać się, choć cztery tysiące złotych od jmci paniej Ligęziny położonych w pogotowiu mieli. Aby się wżdy już ta fundacja jakimkolwiek sposobem skończyła, resolwowali się w cudzym domu ją zacząć i dlatego poczęli się starać dwór jaki nająć albo jakimkolwiek sposobem dostać, aby do czasu w nim zakonnice mieszkać mogły.

Był natenczas w Lublinie j.m. p[an] Jakub Sobieski⁴⁰, starosta krasnostawski, który ma dwór murowany na Przedmieściu Krakowskim w Lublinie za ojcami bernardynami. Szli do niego ojcowie w sobotę, w wigilią Narodzenia Naświętszej Maryjej Panny [7 IX] i prosili go (poruczywszy pirwej tę sprawę Pannie Najświętszej, aby Ona w sercu j.m. sprawić raczyła, żeby na tę ich prośbę zezwolił), aby raczył użyzyć im tego dworu do czasu na nową fundacją. Sprawiała to Naświętsza Panna, że bez wielkich trudności j.m. na to pozwolił i zaraz dał ojcom słowo, i idąc na Ratusz ogłosił to mówiąc, zem pozwolił ojcom bosym na fundacją klasztoru panieńskiego świętej Teresy.

Mając już tę obietnicę, ojcowie spodziewali się, że bez żadnych trudności mieli tę fundacją szczęśliwie zacząć i tak postanowili zaraz po definitorium prowincyjnym, które się natenczas tamże w Lublinie odprawowało, mniszki do Lublina wprowadzić, żeby na święto ś. Matki naszej Teresy stanęła i poczęta była fundacja. A oto nazajutrz j.m. p[an] starosta nie postanowiwszy jeszcze tak dalece z ojcami z strony tego dworu, jakim sposobem miałby go puścić, odjechał ku Krasnemu Stawu wjeżdżać na starostwo, spodziewając się wkrótce wrócić do Lublina, i na to ojcowie mieli czekać. W tym następowały wielkie trwogi od Tatarów i dano znać jmci z obozu. J.m. p[an] [hetman] pisał do niego, prosząc go, aby co prędzej spieszył się do obozu. Zaniechał zaraz j.m. p[an] starosta

⁴⁰ Jakub Sobieski (1580-1646), ojciec Jana III Sobieskiego; 1636 podczasy koronny, 1638 wojewoda bełski, 1641 – ruski, 1646 kasztelan krakowski; pamiętnikarz. Jego żoną była Zofia Teofila z Daniłowiczów (1607-1661).

wszystkiego i jechał do j.mci p[ana] hetmana⁴¹, zostawiwszy ojców tak na gołych słowach i obietnicy samej uczynionej.

Dla tej przyczyny trudno było co począć, bo z jednej strony póki j.m. p[an] starosta rzeczą samą dworu nie puścił, nie mogło się nic czynić, a z drugiej zaś strony pisać do j.m. trudno było i okazyją pewną, i dla samych trwóg, a na ostatek czekać, ażby się j.m. wrócił, już by nierychło było, aby tego roku miało co być z tej fundacyj, i tak prze[z] trudności mało co już nadzieje było. Napisało się przecie do j.m. p[ana] starosty przez ojce, którzy mieli do Kamieńca jachać, ale i przez nie nierychło spodziewali się mieć respons. [15] Trafiło się zaś, że j.m. p[an] [kasztelan] wojnicki⁴² umyślnie posłańca swego dla swoich spraw do obozu wyprawiał i przez niego znowu ojcowie pisali.

Zdarzył to P[an] Bóg, któremu kiedy chce, nic nie jest niepodobnego, że ten posłaniec nazad się wróciwszy z obozu, przyniósł respons od j.m. p[ana] starosty, gdzie pisał, że barzo rad, jako obiecał, chce dotrzymać słowa, i posłał zaraz list drugi do swego dworu gospodarza w Lublinie, aby dwór ojcom zaraz puścił, kiedykolwiek by oni chcieli. Oddano ten respons ojcom w Lublinie dziesiątego dnia października we czwartek już w wieczór i aczkolwiek bardzo się ojcowie mając taki respons radowali, trudno przecie już przed zimą zdało się co począć.

Ale ufając P[anu] Bogu, nazajutrz szli do dworu przypatrzeć się, jeśliby rzecz podobna była przed zimą co począć, i zobaczywszy wszystko, resolwowali się na to, że koniecznie za Bożą pomocą miało co być, i tak zaraz poczęli około tego z wielką pilnością chodzić, starając się wszelakim sposobem o rzemieślniki, żeby on dwór co prędzej przysposobili przed zimą na mieszkanie.

Rozdział czwarty

Ojcowie z Lublina do Grabia po panny na nową fundacją jachali.

Sporządziwszy i rozkazawszy wszystko, co i jako miało być odmieniono i porawiono w owym dworze, siedmnastego dnia października wyjechali ojcowie z Lublina do sióstr naszych krakowskich, aby je do Lublina wprowadzili na nową fundacją, nie mając z sobą koni ani też żadnej pewności, czym i jako je przywieźć, o to dopiero w drodze w samym Panu Bogu nadzieję pokładając, że On miał obmyślić i konie, i inne wszystkie potrzeby na tę drogę starać się chcieli.

⁴¹ Stanisław Koniecpolski (ok. 1594-1646), książę (od 1637); hetman polny koronny 1619-1632, wojewoda sandomierski 1625-1633, kasztelan krakowski 1633, hetman wielki koronny 1632; 1627-1629 dowodził w walkach ze Szwedami o ujście Wisły; 20 VI 1624 pobił Tatarów pod Martynowem, 1633 pod Sasowym Rogiem i 1644 pod Ochmatowem; cieszył się sławą wybitnego wodza.

⁴² Mikołaj Firlej (1588-1635 lub 36), 1615 kasztelan bielski, 1618 wojnicki, 1633 wojewoda sandomierski.

Mieli przecie nieco nadziei, że j.m. p[an] podczaszy koronny⁴³ miał dogodzić tej potrzebie. I tego P[an] Bóg odjął, bo zaraz w pół drogi doszła ojców pewna wiadomość, że j.m. p[an] podczaszy odjechał z tamtych majątności spod Krakowa na Wołyń, i tak wszystka nadzieja i pewność w samym P[anu] Bogu została. W niedzielę [20 X] na noc przyjechali ojcowie do Skrobaczowa⁴⁴ do j.m. p[ana] Jarosza Komarnickiego, kędy nadspodziewanie zastali ojca przeora krakowskiego⁴⁵ z ojcem Ludwikiem od ś. Józefa⁴⁶, rodzonym bratem j.m. p[ana] Komornickiego[!]. Miał p[an] Komornicki sześć koni jezdnych, których na prośbę rodzono swego brata bardzo rad pozwolił, aby tę pierwszą posługę na nową fundacją odprawowały, życząc sobie przy tym uczestnikiem być wielkiej korony przed P[anem] Bogiem i dopomagać tej fundacyjej.

Kiedy już P[an] Bóg nadspodziewanie opatrzył konie, kwapili się co prędzej ojcowie do swoich zakonnych sióstr. [16] Mieszkały natenczas zakonnice nasze klasztoru krakowskiego w Grabiu, w majątności j.m. p[ana] Stanisława Lubomirskiego, podczaszego koronnego, pięć mil od Krakowa, kędy się były wyprowadziły dla powietrza, którym P[an] Bóg raczył nawiedzić miasto Kraków. Przyjechali ojcowie dwudziestego wtórego dnia tegoż miesiąca i z wielką radością od wszystkich sióstr przyjęci byli, osobliwie dla szczęśliwej nowiny, że już koniec nowej fundacyjej miał być, i że dlatego przyjechali ojcowie, aby siostry do Lublina na nowe założenie klasztoru wprowadzili. Według zlecenia generalnego definitorium defini[to]rio provinciali, aby trzy mniszki z klasztoru krakowskiego obrało na tę nową fundacją, zaraz na pierwszym definitorium, które po przyjeździe ze Włoch odprawowali ojcowie w Lublinie tegoż roku [w] poście, naznaczone były trzy siostry, ale ich nie ogłoszono, aż dopiero kiedy po nie przyjechali.

Skoro tedy ojcowie do Grabia w godzinę albo we dwie po południu przyjechali, zwoławszy wszystkich sióstr, mianowane są zaraz te trzy, które definitorium prowincjonalne mocą sobie daną obrało. A sa te: siostra Anna od P[ana] Je-

⁴³ Stanisław Lubomirski (1583-1649), hrabia 1595, książę 1647, podczaszy koronny 1620, wojewoda ruski 1628, wojewoda krakowski 1638, starosta generalny krakowski 1638-1646; uczestnik wojen z Rosją, Tatarami i Turcją.

⁴⁴ Skrobaczów, wieś w obecnym powiecie buskim.

⁴⁵ Najpewniej chodzi o przeora klasztoru św. Michała w Krakowie. Od 1623 do 1624 był nim o. Marcin od św. Teresy. – Marcin od św. Teresy (Marcin Kos, 1590-1629), 1609 wstąpił do nowicjatu, 1618-1622 pierwszy przełożony klasztoru w Poznaniu, 1622-1625 definitorem prowincjonalny i przeor klasztoru św. Michała w Krakowie (od 1623), 1625-1628 prowincjał polski. Zmarł w klasztorze nowicjackim w Krakowie.

⁴⁶ Ludwik od św. Józefa (Komarnicki, zm. 1665), do zakonu wstąpił w Paryżu; podprzeor poznański 1632-1634, wikariusz eremu w Czernej 1639-1640, przełożony w Kamieńcu Podolskim 1641, definitorem prowincjonalny 1643-1646 i 1665, przeor warszawski 1655-1658 i 1660-1661, przeor przemyski 1658-1660, przeor w Wiśniczu 1664. Zmarł w klasztorze św. Michała w Krakowie.

zusa na przeorstwo⁴⁷, która napirwsza do zakonu świętego wstąpiła w Krakowie i którą tak cztery lata obrały były siostry na przeorysę w Krakowie, ale jej nie potwierdzono dlatego, że lat natenczas nie miała; siostra Eufrazyja od ś. Jacka⁴⁸ na podprzeorstwo; a na ostatek siostra Dorota od Naświętszej Panny⁴⁹, chorystka.

Różne efekty i afekty znać było w siostrach wszystkich po takowym mianowaniu, albowiem te, które miały zostać, żałowały, że nie dał im P[an] Bóg okazji cierpieć cokolwiek dla miłości Jego i służyć Jemu w tej nowej fundacyjnej, a te zaś, które mianowane były z tej prawdziwie przyczyny radowały się, a z drugiej zaś strony osobliwie matka przeorysa i podprzeorysa siłą swojej niegodności i nie-sposobności przypisując, bardzo były zatrwożone dla urzędu, który im dano. Ufając przecie P[anu] Bogu samemu i w posłuszeństwie życząc sobie barzo, aby ta okazja przysłużyć się P[anu] Bogu im się nie umknęła, z wielką chęcią takową okazją przyjęły, tylko o to usilnie prosząc, aby pod mocą cudzą bez żadnego urzędu mogły jechać, ale widząc, że wola Boża była konieczna, aby z urzędem jechały, spuściwszy się na wolę Bożą i posłuszeństwo święte, wszystkę swoją nadzieję w Panu, za przyczyną Panny Naświętszej, ś. Józefa i ś. Matki Teresy kładąc.

Bawili się ojcowie w Grabiu od wtorku aż do soboty [26 X] osobliwie dla dwu przyczyn. Pirwsze dla elekcyjnej matki podprzeorysy krakowskiej, która już skończyła była czas swój, jedno czekały siostry na przyjazd ojcowski i na tę fundację, aby nie obrały której z tych, co miały do Lublina jechać, ponieważ jeszcze nie wiedziały, które to miały być. Wkrótce tedy po przyjeździe ojcowskim stała się elekcyjna i znowu [17] obrano też, co pirwej była, która jest matka Teresa od Wszystkich Ś[więtych]⁵⁰. I ponieważ ani siostry, ani ojcowie w postanowieniach swoich mają co takowego sprzeciwiającego się temu, aby podprzeorysa albo podprzeorzy nie mógł być potwierdzony, zdało się ojcu naszemu prowincyałowi potwierdzić elekcyjną, którą siostry uczyniły.

⁴⁷ Anna od Jezusa (Jadwiga Stobieńska, 1593-1649), do karmelitanek bosych wstąpiła w 1612 w Krakowie. Krótco przed 1620 została wybrana podprzeoryszą i mistrzynią nowicjuszek. W 1624 jako przeorysa wyjechała na fundację do Lublina. W 1634, wybrana przeoryszą, na trzy lata powróciła do Krakowa. Wróciła do Lublina w 1637, w 1648 ponownie została przeoryszą tamtejszego klasztoru.

⁴⁸ Eufrazja od św. Jacka (Teodora Piaseczyńska), córka Wawrzyńca, podkomorzego braclawskiego; 1615 wstąpiła do klasztoru w Krakowie, 1618 złożyła śluby zakonne, 1624 wyjechała na fundację do Lublina, 1636 przeorysa lubelska, 1638 wyjechała na fundację do Wilna jako przeorysa. Była przeoryszą do 1642 i od 1645 do śmierci 7 IV 1648.

⁴⁹ Dorota od Najśw. Maryi Panny (Dorota Decjuszówna), córka mieszczan lwowskich; 1620 złożyła śluby zakonne w Krakowie, 1624 wyjechała na fundację do Lublina. Zmarła 8 III 1629 w Lublinie.

⁵⁰ Teresa od Wszystkich Świętych (Gryzelda Zebrzydowska, 1590-1652), córka Mikołaja, wojewody krakowskiego, i Doroty Herburtówny; 1614 wstąpiła do klasztoru, 8 XI 1615 złożyła śluby zakonne, 1627-1630 przeorysa w Krakowie.

Druga przyczyna była, aby też zaraz j.m. pani Ligęzina wstąpiła do zakonu ś., jako dawno sobie życzyła. Mieszkała jej mość w Grabiu przy siostrach naszych z wielkim pragnieniem oczekując tej szczęśliwej godziny, której by mogła zacząć społeczne życie z siostrami. Z trafunku tedy natenczas odjechała była niedaleko do jej mci p[ani] wojnickiej⁵¹ i tak, kiedy ojcowie przyjechali, nie zastali jej. Przyjechała nazajutrz i skoro się dowiedziała, po co ojcowie przyjechali i że mogła do zakonu za takową okazyją wstąpić, nie chciała nic a nic omieszkąć, ale pokornie i usilnie prosiła, aby mogła przed odjazdem ojców i siostr do Lublina habit zakonny wziąć.

Przypatrowali się ojcowie i siostry, kędy by lepiej było, aby j.m. pani Ligęzina zostawszy zakonniczką mieszkała, i zaleciwszy tę sprawę pilno P[anu] Bogu, pytano j.mci, kędy by ona wolała, która z wielką pokorą i powolnością ofiarowała się tam mieszkać chętnie, kędy by posłuszeństwo rozumiało lepiej być, nie chcąc się nachylić ani na tę, ani na owę stronę. Choć jej kilka razy pytano, jedno we wszystkim wolej Bożej przestrzegać i posłuszeństwa abo starszym, co by się duszy jej pożyteczniejszego zdało być, dosyć czynić gotową się oznajmiała. Namysłiwszy się tedy dobrze, resolwowali się ojcowie, aby do Lublina była przyjęta dla wielu i poważnych przyczyn, a toż dlatego, aby ponieważ Pan Bóg ją był obrał, aby była okazyją tej fundacyjnej, żeby zażywała tego owocu i nie tylko pieniędzmi, ale też sama przez się do tej fundacyjnej pomagała, co ona z wielką chęcią przyjęła.

Naznaczono tedy sobotę na obłóczenie paniej Ligęziny, która aczkolwiek miała siła spraw odprawować, aby sporządziła swoje rzeczy, przecie zleciwszy komu innemu i ostatek też opuściwszy, gotowała się z wszelką ochotą na przyjęcie habitu ś. zakonnego. Przyjechała na ten akt j.m. pani wojnicka, wielka dobrodziejka zakonu naszego, i w sobotę rano, odśpiewawszy Mszą świętą, oblec[z]ono j.m. panią Ligęzinę i dano jej imię siostra Teresa a Jesu Maria, która w tenże dzień z innymi siostrami do Lublina na nową fundacyjną jechała.

Rozdział piąty O drodze z Grabia do Lublina.

Dnia dwudziestego szóstego października w sobotę naznaczony był wyjazd z Grabia tym sposobem. Jej mć p[ani] wojnicka z łaski swojej dała komornika [18] jednego na koniu, aby wprzód jechał dla szukania sposobnych gospod i aby służył siostram, w czymkolwiek było potrzeba. Prośli też ojcowie j.mci paniej Czeskiej⁵² i jej mci p[ani] Gładyszowej⁵³, aby na tę nową fundacyjną do

⁵¹ Regina z Oleśnickich Firlejowa (zm. 1631/32), żona Mikołaja, kasztelana wojnickiego.

⁵² Zofia z Maciejowskich Czeska (1584-1650), żona Jana, od 1606 wdowa; 1621 założyła w Krakowie szkołę dla dziewcząt, która dała początek zgromadzeniu szkolnemu pw. Ofiarowania NMP (ss. prezentek). Sługa Boża.

Lublina panny poprowadziły, co one z wielką chęcią przyjęły, ofiarując się im we wszystkim służyć. Gotowały się tedy dwa rydwany i jedna kolasa. W jednym rydwanie siostry, w drugim ojcowie, a na kolasie j.m. p[ani] Czeska i pani Gładyszowa.

Dawszy tedy habit siostrze Teresie, skoro po obiedzie było, z wielką miłością oblały się siostry, żegnając się z tymi, które na nową fundacją jechały i wzięwszy błogosławieństwo od Naświętszego Sakramentu, puściły się w imię Pańskie w drogę matka przeorysa i podprzeorysa lubelska, siostra Dorota i siostra Teresa, która dopiero była wzięła habit święty. Na tę drogę j.m.c pani wojnicka dała pięćdziesiąt złotych jałmużny. Z wielką tedy radością puściły się siostry w tę drogę, a przeciwnym zaś sposobem niepomahała żalowały siostry w Grabiu pozostałe z tego rozłączenia się z siostrami, które jechały.

Trudno by było wyliczyć wszystko, co się w tej drodze działo i co siostry cierpiały, i jakiego niewczasu zażyły, ale ponieważ to wszystko w księgach niebieskich nieskazitelnie napisano jest, nie trzeba będzie długo się około tego bawić, bo i każdy łącznie się dorozumieć może, co te, które od tak wielu lat w drodze nie były, ściśnione cztery w jednym rydwanie, przez żadnego przygotowania, za niewczas musiały cierpieć w takowej drodze, i przyszło do tego, że od samego trzęsienia się rydwanu matka przeorysa na poły omdlewała i insze drugie niesposobność zdrowia cierpiały.

Przyjechali w sobotę na noc do Krzczowa⁵⁴, kędy ojcowie nasi dla powietrza natenczas mieszkali, od których przyjęte były siostry w drugim dworze naprzeciwko temu, kędy ojcowie mieszkali, i tam byli przez noc. Nazajutrz w niedzielę na świtanie odśpiewano Mszą ś., na której mniszki przystępowały [do Komunii ś.], a po chwili w imię Pańskie wyjechali.

Przyjechali na pokarm do Opatowca⁵⁵ nierychło i skoro się obiad krótko skończył stamtąd wyjechawszy, zajechali na noc do Skrobaczowa do j.m. pana Komornickiego, kędy z wielką ochotą i radością przyjęte były. Tam zastali jej m.c panią pisarzową sędomierską⁵⁶, która mając swoją karetę, z wielką chęcią ofiarowała ją na tę drogę siostronom, czym dogodziła im bardzo, bo wszystkie już na głowę utyskowały, i trudno by podobno było w rydwanie tę drogę skończyć. Dał też j.m.c pan Komornicki dwie fasce masła i nieco serów jałmużny siostronom.

W poniedziałek rano odprawowali ojcowie msze święte, z których jednej mniszki słuchając na niej komunikowały w kaplicy skrobaczowskiej, a po Mszy ś. zaraz wyjechały, posławszy wprzód do Osieka⁵⁷, chcąc tam pokarmować, ale daleko inaczej [19] P[an] Bóg sporządził. Albowiem zbłądzili z drogi i miasto [do]

⁵³ Anna z Maciejowskich Gładyszowa (zm. 1634), siostra Zofii.

⁵⁴ Krzczów – wieś w obecnym powiecie bocheńskim.

⁵⁵ Opatowiec – miasto, obecnie wieś, na lewym brzegu Wisły, naprzeciw ujścia Dunajca.

⁵⁶ Brak nazwiska.

⁵⁷ Osiek – miasto w obecnym powiecie staszowskim.

Osieka przyjechali do Staszowa już nierychło, skąd trzy mile wielkie do Osieka były, i tak zdało się lepiej jednym cugiem do Krzykos nie pokarmując ciągnąć.

Przyjechali do Krzykos, ćwierć mile od Koprzywnice⁵⁸, do j.mci paniej Jakubowskiej⁵⁹, która ich z wielką chęcią i miłością przyjęła. Tam była też j.m. pani Kmicina⁶⁰, która prosiła, aby mogła też przy ich mościach p[ani] Czeskiej i p[ani] Gładyszowej prowadzić siostry do Lublina.

We wtorek odprawili ojcowie Mszą ś. w Krzykosiech, przy której siostry komunikowały, a potem po rannym obiedzie wyjechały z Krzykos, a cztery mile tylko w ten dzień ujechało się nie pokarmując, i przyjechali na noc do Zawichosta. We środę rano odprawowali ojcowie Mszą ś. w kościele franciszkańskim, kędy też i siostry przystępowały do Stołu Pańskiego i dosyć rano wyjechali z Zawichosta, i przewióz[ł]szy się przez Wisłę około [godziny] dwudziestej i trzeciej na całym zegarze, do Urzędowa⁶¹ przyjechali.

We czwartek rano o jedenastej na całym zegarze tak ojcowie, jak i siostry szli do kościoła, kędy ojcowie odprawowali nabożeństwo swoje i siostry komunikowały, a skoro dzień wyjechali do Babina⁶² na pokarm zmierzając, co i tak się stało. Pokarmiwszy puścili się ku Lublinowi, kędy na noc z łaski Bożej przyjechali.

Rozdział szósty

O przyjeździe sióstr do Lublina i o początku fundacyjej.

Posłali byli ojcowie z Zawichosta we środę rano do Lublina wprzód komownika ich mci pani wojnickiej, dając znać ojcu przeorowi lubelskiemu⁶³, że już siostry jadą. Przyjechał komornik we czwartek trochę przed obiadem, w wigilią Wszystkich Ś[więtych]. Wziąwszy od niego list ojciec przeor, odpisał zaraz ojcom, że nie masz nic gotowego, albowiem już się też nie spodziewali, aby miały przyjechać siostry, jedno aż na święty Marcin [11 XI], i do tego, że siła była roboty, i dlatego nie mogło się tak prędko sprawić. A na ostatek, że ojca Tomasza⁶⁴, któremu zlecono było staranie o wszystkim, nie było w Lublinie, bo odjechał był,

⁵⁸ Koprzywnica – miasto w powiecie sandomierskim, na lewym brzegu Wisły.

⁵⁹ Brak bliższych danych.

⁶⁰ Brak bliższych danych.

⁶¹ Miasto na południe od Lublina.

⁶² Babin, wieś w powiecie lubelskim, własność rodziny Pszonków h. Janina. W tym czasie jej właścicielem był Adam Pszonka (zm. 1677), podkomorzy lubelski, ostatni gubernator Rzeczpospolitej Babińskiej, współzałożonej przez Stanisława Pszonkę (1511-1580).

⁶³ Cyryl od św. Franciszka (1586-1658), do zakonu wstąpił w 1613; był przeorem w kilku klasztorach, m.in. w Lublinie 1622-1625. Napisał dla polskich karmelitanek podręcznik przygotowania się do dobrej śmierci *Praktyka dobrej śmierci...*, Kraków 1646, kilkakrotnie wznowiany (1686, 1696, 1697, 1753).

⁶⁴ Tomasz z Akwinu od Ducha Świętego, podprzeor poznański 1629-31, 1634-1636.

aby się starał o drzewo do budowania, który trochę co po pisaniu listu ojca przeorowego przyjechał.

Wrócił się komornik do ojców z tym responsem od ojca przeora lubelskiego i zabiegał ojcom pod Konopnicą, milę od Lublina. Przeczytawszy list ojcowie, nie mówiwszy nic siostronom, co się w Lublinie działo, kazali, aby z kareta pomalu jechali, a do miasta nie wjeżdżali, azby oni znowu dali znać. Jechali tedy ojcowie jak naspieszniej do miasta i zaraz wstąpili do dworu, kędy klasztor miał być założony, a przypatrzywszy się, wszelakie trudności ułacnieli, sporządziwszy przecie rzeczy tak, aby się koniecznie nazajutrz mogło nabożeństwo zacząć, i posławszy tam zakonników, którzy [20] całą noc robili, objając kaplicę i ołtarze ubierając, a dom, jak naprędzej mogło być, sporządzając.

Rozprawiwszy tak rzeczy, posłali znowu komornika za miasto, dając znać siostronom, aby w imię Pańskie przyjechały. Zakonniczki ś. Klary⁶⁵ usilnie prosiły, aby siostry u nich tam na noc były i już miały nadzieję od ojca przeora lubelskiego w tym, dlategoż z wielką radością i miłością gotowały się na przyjęcie ich, a skoro ojcowie przyjechali, prosiły ich kilka razy do siebie, tak gorąco wobec żądając, że im trudno było nie pozwolić.

Przyjechawszy siostry do Lublina, napirwej z rozkazania w.o. prowincyjała wstąpiły do kościoła ojców naszych, i już mało co widno było. Wyszli ojcowie wszyscy z świecami aż do drzwi kościelnych przymować je, a skoro do kościoła weszły, poczęły śpiewać *Veni Creator Spiritus*, a dawszy także siostronom świece, prowadzili ich aż do kaplice wielkiej, kędy skończywszy hymn o Ś[więtym] Duchu, dana była do całowania siostronom relikwia ś. Matki naszej Teresy, a potem wstawszy śpiewając wyprowadzili ojcowie znowu do drzwi kościelnych siostry, aby do klasztoru panien ś. Klary jechały. Czekwały wszystkie zakonnice u forty klasztornej z wielką radością gości. Zsiad[ł]szy tedy z karety siostry weszły do klasztoru panieńskiego, kędy ich z wielką miłością i weselem przyjęto i tam siostry były na noc.

Nazajutrz rano, w dzień Wszystkich Świątych, skoro się aparat kaplice i insze rzeczy sporządziły, jechała kareta znowu po siostry do zakonniczek ś. Klary, które z trudnością puściły siostry, żądając, aby przynamniej do południa u nich były. Ale widząc, iż nie mogło być inaczej i że się już miało nabożeństwo począć, z wielkim dziękczynieniem za nawiedzenie prowadziły ich aż do forty klasztornej.

W dzień tedy Wszystkich Ś[świętych] mianowanego roku tysięcznego sześćsetnego dwudziestego czwartego o godzinie ósmej na półzegarzu przyjechały siostry do dworu wzwyz pomienionego, jako naprędce mogło być na mieszkanie przysposobionego. W stołowej izbie nagotowana była kaplica i tam pirwsze nabożeństwo odprawowało się. Obita była kaplica wszystka dosyć pięknie i przystojnie kobiercami i obiciem różnym, nad którym obrazy zakonników i zakon-

⁶⁵ Klauzurowy klasztor bernardynek w Lublinie pw. św. Piotra Apostoła istnieje od 1618. Poprzedziła go wspólnota tercjarek założona przed 1535 i istniejąca do pożaru klasztoru w 1580.

nic świętych naszych zawieszono były. Trzy ołtarze postawiono, a w pośrodku ołtarz wielki, na którym Naświętszy Sakrament cały dzień był, dosyć pięknie i przystojnie ozdobiony. Po jednej stronie ołtarz ś. Matki naszej Teresy, po drugiej stronie ołtarz wtóry, na którym stał krzyż wielki hebanowy z krucyfiksem srebrnym dosyć kosztownym. Miejsce dla siostr, póki się nabożeństwo odprawowało, był alkierz w tej kaplicy, który jest zasłonięty kobiercami tak, że od świeckich siostry nie mogły być widziane.

Skoro siostry z karety zsiad[ł]szy przysły do kaplicy, prowadzone są do tamtego al-[21] kierz a zaraz poczęła się ranna Msza, którą odprawował ociec podprzeorzy lubelski⁶⁶, a kilka ojców śpiewało. Przy tej Mszej wystawiony był Przenaświętszy Sakrament na ołtarzu, kędy stał aż do wieczora. Przyszła też jedna para ojców dominikanów, a druga ojców bernardynów msze święte odprawować. Niedługo po rannej Mszy odprawowano sumę, na której zaraz po Confiteor komunikowały siostry. Po Komuniej poświęcił w.o. prowincjał [Jan Maria od św. Józefa] klasztor nowy według formy naznaczonej i opisanej w Manuale abo procesyjne zakonu naszego⁶⁷. I po wszystkich gmachach z wodą święconą chodził z ojcami kropiąc i psalmy śpiewając.

Skonczywszy tę ceremonią odprawował Mszą wielką śpiewaną w[ielebny] ociec nasz prowincjał. W pół Mszy miał kazanie ociec podprzeorzy lubelski i przystępowało do Naświętszego Sakramentu ludzi niemało czasu swego. Zgoła nadspodziewanie uczciwie, pięknie i przystojnie odprawowało się nabożeństwo.

Po obiedzie, jako się poczęła ogłaszać nowa fundacja, niemało się ludzi zgromadziło na wieczorne nabożeństwo. Śpiewano nieszpór z muzyką, a po nieszporze na konkluzyje miał kazanie ociec Augustyn a Jesu Maria⁶⁸, a że jeszcze nie był chór przybudowany do tej kaplice, trzeba było do czasu kędy indziej nabożeństwo odprawować. I tak w czas nagotowano ołtarz w drugiej izbie naprzeciwko kaplice. Po kazaniu śpiewano Te Deum laudamus, a w.o. prowincjał dawszy błogosławieństwo wszystkim, przeniósł processjonaliter z ojcami, trzymającymi świece zapalone, Naświętszy Sakrament i w tabernakulum na ołtarzu w izbie przeciw kaplicy nagotowanemu zamknął. I tym sposobem szczęśliwie początek tej fundacyji w dzień ten był odprawiony. Tytuł tej fundacyji i patrona osobliwszy po Panu Bogu i Pannie Naświętszej jest Józef ś., a potym ś. Matka nasza Teresyja⁶⁹. I tak nazwany jest (i na kazaniach tak wszystkim opowiedziano) klasztor ś. Józefa zakonniczek Karmelitanych[!] Bosych. Życzą sobie bardzo tak

⁶⁶ W marcu 1624 podprzeorem lubelskim został wybrany o. Stefan od św. Teresy (Kucharski). Był nim do kapituły prowincjalnej na wiosnę 1625. Zob. APKB, AKL 1, Decreta visitationum Carmelit[arum] Disalceat[orum] conventus lublinensis..., k. 10v.

⁶⁷ Zob. *Manuale divinatorum officiorum iuxta ritum et consuetudinem Fratrum Disalceatorum B[eatissimae] Virginis Mariae de Monte Carmelo*, Venetiis 1682, s. 168-171.

⁶⁸ Augustyn od Jezusa i Maryi, podprzeor poznański od 1625. Brak innych danych.

⁶⁹ Klasztor karmelitanek lubelskich powstał bezpośrednio po kanonizacji Teresy od Jezusa, dokonanej 12 III 1622 przez Grzegorza XV.

ojcowie, jako i siostry, aby pod opieką tak zacnego patrona zawsze mieszkały i żeby on raczył tę fundacją do doskonałego i pożądanego kresu prowadzić.

Starali się zaś ojcowie z wielką pilnością, aby ostatek sporządzili, przybudowawszy i poprawiwszy wszystkiego według potrzeby, na co niemały się koszt ważył. Pieniądzy na to wzięto napirwej z jałmużny, którą dwie lecie przedtym j.m. p[an] Adam Noskowski, podkomorzy lubelski, na tę fundacją dał był ojcom, to jest sto dwadzieścia i pięć talarów, które natenczas czyniły pięćset złotych. Którego umyślnie na tym miejscu mianujemy dla wdzięczności, którąchmy powinni mieć przeciwko dobrodziejom, a osobliwie tym, którzy na początku fundacyjnej jakiej jałmużnami nas opatrują, abyśmy w tym naśladowali ś. Matki naszej wdzięczności w podobnych okazjach, [22] i też aby siostry pomniały P[ana] Boga za tego dobrodzieja prosić. Ostatek zaś pieniędzy było skąd inąd, o czym by było długo pisać.

Mogłoby się tu co więcej pisać, ale dla skromności i pokory tych, którzy jeszcze żyją, zdało się lepiej teraz temu wszystkiemu dać pokój. Dosyć na tym, aby P[anu] Bogu było wiadomo. Podobno czasu swego, jeśli będzie wola Boża, może się o tym dla chwały Pańskiej i na zbudowanie inszych jaka wzmianka uczyni.

Rozdział siódmy

O mieszkaniu, wyjachaniu dla powietrza i o trafunkach w drodze, a mianowicie o klauzurze i niepokoju, który czart przeciwko niej był wzbudził.

Jak tedy na tym miejscu do czasu pozwolonym zacząwszy w pokoju wielkim fundacją nową, musiało się w mieszkaniu rozmaitych niewczasów doznać, bo że ten dwór w rzadkim używaniu był, siła potrzebował, żeby się był przysposobił, a że zaś zima następowała, to przysposobienie według potrzeby tak prędko stanąć nie mogło. Za którą niesposobnością miejsca, że do tego na górze było, i z wiatrów gwałtownych, które tej zimy panowały, i z dymu, i z zimna ledwie która z sióstr była, żeby tego znacznie na zdrowiu nie czuła. Wszakże w tym niewczasie takiego uspokojenia i wesołości serca P[an] Bóg wszystkim dodawał, że nie tylko tęskności żadnej między nimi nie było, ale owszem ochota jakaś serca rosła stąd i do cierpienia dla miłości Chrystusowej, i do wszystkiego dobra dla chwały Bożej, której serdecznie pragnęły przez tę fundacją.

Tak tedy zimę przetrwawszy, począł P[an] Bóg plagą powietrza nawiedzać Lublin, które kiedy się co dalej, to bardziej w mieście szerzyło, zamysłowali ojcowie jakoby i samych siebie, i nas w tym niebezpieczeństwie ratować. Było to nie bez trudności wielkiej, bo natenczas ledwie się które miejsce nie tylko [w] pobliżu, ale też i we wszystkiej Polsce, i po wielu innych państwach znajdowało